



GŁOS KUTNOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŚRODA 8 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU

NR. 276 (851)

Codzienny konkurs premiowy „Głosu“

CZYTELNICY!

Nie trzeba grozić kilkadziesiąt kuponów!
WYSTARCZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok, wypełnić czytelnie i przesać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.
Już w piątek dowiemy się, kto wygrał BUCIKI DAMSKIE.
Jutro zamieścimy KUPON NA SWETR WELNIANY DAMSKI.

KUPON PREMIOWY z dnia 7. X. 1947 r. na BUCIKI DAMSKIE

Imię i nazwisko _____
Adres _____
Zakład pracy _____
Wyciąć i przesać do redakcji „Głosu“, Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Wielki sukces gospodarki planowej

Rząd obniżył ceny

na artykuły przemysłowe wytwarzane przez przemysł państwowy

WARSZAWA PAP. — Minister Przemysłu i Handlu wydał w dniu 6 października br. zarządzenie w sprawie obniżki obowiązujących cen na artykuły przemysłowe, wytwarzane przez przemysł państwowy. Zarządzenie, które wchodzi w życie z dniem 10 października r.b. obejmuje znaczną ilość artykułów masowego spożycia ludności wiejskiej i miejskiej. Obniżono poważnie ceny niektórych artykułów włókienniczych, w tym wełne 50 i 60 procentowa o 15 proc. Pewne ceny przetworów przemysłu papierniczego zostały obniżone w granicach od 9 do 14 procent. Obniżono ceny niektórych gatunków skóry podszewkowej oraz galanterii skórzanej o 5 proc., oraz ceny obrzywków tekstylnych również o 5 proc. Ceny butów gumowych, kałoszy i śniegowców zostały obniżone o 15 proc., a ceny opon i depek rowerowych o 12 proc.

Najwyższą obniżkę zastosowano do cen mebli i urządzeń domowych: ceny mebli z drzewa o 20 proc., mebli stalowych o 14 proc., pewnych gatunków naczyń emalowanych i fajansu od 15 do 30

proc. oraz ceny wyrobów nożowniczych o 10 proc.

Dla wsi poza obniżką cen artykułów włókienniczych, skóry, butów, kałoszy gumowych i naczyń, największe znacze-

nie posiada obniżka cen maszyn rolniczych, obniżka cen części do maszyn rolniczych, obniżka cen topat, szpadli i czarnych narzędzi o 10 proc., rowerów o 15

Obniżka cen wprowadzona zarządze-

niem ministra Przemysłu i Handlu dnia 6 października 1947 r. stanowi dalszy krok w realizacji uchwały Rady Ministrów z dnia 28 maja 1947 r. zakazującej podwyższania cen na artykuły masowego spożycia, wytwarzanych przez przemysł państwowy. Jest ona kolejnym etapem planowanych przez rząd posunięć organizacyjnych i ekonomicznych i niewątpliwie przyczyni się do dalszej stabilizacji życia gospodarczego w kraju.

W walce o pokój i demokrację

Wrażenie deklaracji dziewięciu partii robotniczych w stołcach Europy i Ameryki

NOWY JORK PAP. Utworzenie Biura Informacyjnego dziewięciu partii komunistycznych i robotniczych wywołało silne wrażenie w kołach ONZ, które stwierdzają zgodnie, że jest to jedno z najdonioślejszych wydarzeń politycznych od czasu zakończenia wojny.

Jeden z delegatów południowo-amerykańskich scharakteryzował te posunięcia jako od powiedz na plan Marshalla.

USA

Dzienniki amerykańskie ogłosiły wiadomości na temat porozumienia 9 partii komu-

nistycznych olbrzymimi tytułami, komentując je przeważnie w tendencyjny sposób. „New York Times” oświadczył, że komuniści europejscy tworzą zjednoczony front, celem podkopania wpływów Stanów Zjednoczonych.

W. Brytania

LONDYN PAP. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych odmawiając oficjalnych komentarzy oświadczył, że problemy związane z utworzeniem Biura Informacyjnego 9-ciu partii komunistycznych, są

przedmiotem dokładnych studiów w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych. Ubolewał on z powodu zacytowania w deklaracji tych partii nazwisk premiera Attlee, ministra Bevana i kilku innych czołowych socjalistów europejskich.

Niektóre dzienniki brytyjskie przedstawiają posunięcie dziewięciu partii komunistycznych, jako rzekome wskrzeszenie Kominternu, natomiast „Daily Worker” zamieszcza wiadomości na ten temat pod tytułem „Dziwięć partii komunistycznych wzywa do utworzenia frontu pokojowego.”

Jak donosi z Moskwy korespondent agencji Reutera w moskiewskich kołach politycznych podkreśla się, że Biuro Informacyjne utworzone w Belgradzie nie ma nic wspólnego z Kominternem.

Francja

PARYŻ PAP. — Wiadomość o wynikach narady partii komunistycznych odbiła się głośnym echem na łamach prasy paryskiej. „Ce Soir” w artykule pod nagłówkiem „Szansa o- (Dalszy ciąg na str. 6-ej)

Reorganizacja rządu brytyjskiego

Harry Pollitt o przyczynach kryzysu gospodarczego w Anglii



Harry Pollitt

LONDYN PAP. — Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej Harry Pollitt, wygłosił 4 bm. w Liverpoolu wobec 4 tysięcy słuchaczy przemówienie, w którym podkreślił, że nie może przewidzieć sposobu, jakim Wielka Brytania rozwiąże swój kryzys gospodarczy w okresie 5-letnim.

Zdaniem Pollita istnieją 2 sposoby wyjścia z kryzysu. Jeden na podstawie koncepcji kapitalistycznej, który przemysłowcy usiłują narzucić rządowi. Drugi według koncepcji klasy robotniczej, która wymaga znacjonalizowania wszystkich zasobów kraju dla dobra ogółu. Pollitt ostrzega, iż nadeszła chwila, kiedy rząd musi powziąć stanowczą decyzję.

LONDYN PAP. Według politycznego korespondenta radia brytyjskiego w środę ma nastąpić ogłoszenie najważniejszych zmian w składzie gabinetu. Wejdą doń w pierwszym rzędzie fachowcy, których zadaniem będzie

usprawnienie administracji przy wykonywaniu planu gospodarczego. Zreorganizowany gabinet ma się zebrać w krótkim czasie, przy czym jednym z pierwszych zadań będzie sprawa wniesienia do parlamentu budżetu

rocznego. Parlament zbierze się na pierwsze powakacyjne posiedzenie 20 października. Przed końcem bieżącego miesiąca ma nastąpić również ogłoszenie w parlamencie programu „edukacji” brytyjskich sił zbrojnych

Duclos nawołuje do jedności

w obliczu wyberów samorządowych we Francji

PARYŻ PAP. — Sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos, przemawiając w niedzielę wieczorem w Soissons, wezwał naród francuski, a zwłaszcza tych wszystkich,

którzy pragną, by Francja pozostała sobą, do zjednoczenia się w nadchodzących wyborach samorządowych, celem położenia kresu polityce podporządkowania Francji obcym interesom.

4 miliony chłopów radzieckich wprowadziło się do nowych domów

MOSKWA PAP. W rezultacie akcji prowadzonej na niezwykle szeroką skalę rozporządzenia Rady Ministrów ZSRR na terenach Federacji Rosyjskiej, które znajdowały się pod okupacją niemiecką, zbudowano w ciągu ostatnich 3 lat niemal 990 tysięcy domów mieszkalnych. Przeszło 4 miliony chłopów, których domostwa zostały zniszczone lub spalone przez okupanta niemieckiego, przeprowadziło się z tymczasowych ziemia-

nek baraków do nowych domów. W ciągu ostatnich 2 lat we wsiołach rosyjskich zbudowano ponadto przeszło 80 tysięcy budynków gospodarskich i spichrzów, tysiące szkół klubów, szpitali, bibliotek, łaźni i domów dziecięcych.

Odbudowa wsi rosyjskiej, zniszczonej przez najeźdźców niemieckich, została zakończona do dnia 7 listopada br. t.j. do 30 Rosyjskiej rewolucji październikowej.

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu“

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu” — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 4.10.47.

KAPCE ZAKOPIAŃSKIE

wygrał ob. Kałuża Feliks, zamieszkały w Piotrkowie Trybunalskim, ul. Litewska 10, pracownik huty „Kara” w Piotrkowie.

Ob. Kałuża otrzyma premie za pośrednictwem oddziału naszej redakcji w Piotrkowie.

* * *

Czytelnicy zamiejscowi! Nie nadysłać kuponów w kopertach. Wystarczy nakleić kupon na kartoniku o formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu” — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

Truman zaleca post

Dni bezmięsne i ograniczenia żywnościowe w St. Zjednoczonych

NOWY JORK PAP. — W ramach zainicjowanej przez siebie kampanii „oszczędzania żywności na rzecz Europy” prezydent Truman w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w nocy z 5 na 6 października, wezwał naród amerykański, aby we wtorki wstrzymywał się od jedzenia mięsa, a w czwartki od spożywania drobiu i jaj. Prezydent zapowiedział, że rząd amerykański domaga się będzie od giełd zbożowych, by wytyły na ograniczenia transakcji spekulacyjnych, przez zwiększenie opłat z tytułu zawartych umów, co najmniej o jedną trzecią. Jeśli nie da to wyników, rząd zdecydował się na ograniczenia wysokości transakcji.

Truman zaapelował wreszcie do właścicieli wszystkich restauracji i jadalni, aby podawały pieczywo i masło tylko na żądanie.

W końcu prezydent oświadczył, że walka o oszczędzanie żywności w Stanach Zjednoczonych jest walką o uratowanie własnego dobrobytu.

NOWY JORK PAP. W ramach akcji oszczędnościowej, zainicjowanej przez prezydenta Trumana, amerykański minister spraw zagranicznych Marshall wygłosił w nocy z niedzieli na poniedziałek przemówienie radiowe, w którym wezwał naród amerykański do zmniejszenia spożycia wewnętrznego, celem przyjęcia z pomocą żywnościową w Europie. Marshall zaznaczył w swym przemówieniu, że żywność jest czynnikiem, który odgrywa doniosłą rolę w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych. „Nasza polityka zagraniczna — powiedział minister — wkroczyła do naszych domów i zajęła miejsce przy stole rodzinnym.”

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, eksperci konferencji paryskiej, którzy prowadzą w Waszyngtonie rozmowy w związku z realizacją planu Marshalla, przewidują, że największa przeszkoda na drodze jego urzeczywistnienia będzie sprawa stali. Brak stali w USA w chwili obecnej jest nie mniej ostry, jak w czasie wojny. Tegoroczne zapotrzebowanie, według obliczeń fachowców, przewyższy podaż o 4 — 7 milionów ton. Z tego powodu Stany Zjednoczone nie będą mogły w ramach planu Marshalla pokryć zapotrzebowania

państw europejskich na stal, lecz będą musiały prawdopodobnie wprowadzić system nieoficjalnego racjonowania i przydziałów dla poszczególnych rządów.

Korespondent Reutera podkreśla, że zmniejszenie dostaw z USA dla Europy zwoini tempo odbudowy taboru kolejowego, rekonstrukcji kopalń ropy naftowej oraz wywoła trudności w produkcji maszyn rolniczych, co z kolei uniemożliwi odbudowę rolnictwa.

Najbardziej rozpowszechnionym w społeczeństwie amerykańskim jest pogląd, że trusty stalowe rozmyślnie nie zwiększają produkcji, by utrzymać ceny stali na jak najwyższym poziomie.

Prezident Truman zaleca post dni bezmięsne i ograniczenia żywnościowe w St. Zjednoczonych

BUKARESZT PAP. — W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Rumuńskiej Partii Socjal-Demokratycznej. Na kongres przybyło 30 delegatów z różnych państw.

Premier rumuński dr. Groza w przemówieniu inauguracyjnym wezwał do połączenia się partii socjal-demokratycznej z komunistami. Wskazał on na niebezpieczeństwo, jakie kryją intrzygi i ma-

chinacie agentów imperializmu na rzecz nowej wojny, oświadczając, iż narody demokratyczne muszą podjąć odpowiednią akcję, by intrygom tym położyć kres. Pod koniec premier stwierdził, że Rumunia korzysta w całej pełni z praw państwa niepodległego i że niepodległość tę zachowa. Przemówienie dr. Grozy spotkało się z burzliwą owacją uczestników kongresu.

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

KOMUNIKAT

Komitet Łódzki PPR zawiadamia, że dnia 8 października 1947 r. o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu Centralnej Szkoły PPR, Al. Kościuszki 65, zebranie wszystkich studentów członków PPR, oraz nowo zapisanych na rok wstępny i rok pierwszy członków PPR — słuchaczy Wyższych Uczelni.

Sekretarze kół fabrycznych i zakładów pracy obowiązani są zawiadomić o powyższym zebraniu studentów członków swoich kół.

Obecność obowiązkowa.
Komitet Łódzki PPR

Zjednoczenie lewicy w Rumunii

Kongres socjal-demokratów wypowiada się za połączeniem z partią komunistyczną

BUKARESZT PAP. — W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie kongresu Rumuńskiej Partii Socjal-Demokratycznej. Na kongres przybyło 30 delegatów z różnych państw.

Premier rumuński dr. Groza w przemówieniu inauguracyjnym wezwał do połączenia się partii socjal-demokratycznej z komunistami. Wskazał on na niebezpieczeństwo, jakie kryją intrzygi i ma-

chinacie agentów imperializmu na rzecz nowej wojny, oświadczając, iż narody demokratyczne muszą podjąć odpowiednią akcję, by intrygom tym położyć kres. Pod koniec premier stwierdził, że Rumunia korzysta w całej pełni z praw państwa niepodległego i że niepodległość tę zachowa. Przemówienie dr. Grozy spotkało się z burzliwą owacją uczestników kongresu.

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

Członek Komitetu Centralnego Partii Socjal-Demokratycznej, poseł rumuński w Bernie, Serban Voinea, również podkreślił konieczność zjednoczenia klasy robotniczej dla niedopuszczenia powrotnej fali reakcji. Za połączeniem obu partii robotniczych wypowiedział się również członek komitetu centralnego Partii Komunistycznej Vasilechi. Jednocześnie ostro skrytykował on politykę kół imperialistycznych USA, które popierają czynnik reakcyjne na całym świecie przeciwko siłom demokratycznym.

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

W walce o pokój i demokrację

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

„cienia” podkreśla, że dokument ogłoszony po tej naradzie jest apelem o skupienie się sił pokoju. Wbraw sensacyjnym tytułem części prasy — pismo dziennik — nie chodzi tu bynajmniej o wskrzeszenie międzynarodówki komunistycznej, ale o koordynację działań pewnej ilości partii na podstawie ich swobodnego porozumienia. Dziennik stwierdza, że konferencja dziewięciu partii przysłużyła się sprawie pokoju i niepodległości poszczególnych narodów. Prasa prawicowa i sensacyjna rozwija tezę, że w naradach wzięło udział tylko kilka partii komunistycznych.

„Franc Tireur” zaprzecza twierdzeniom, jakoby komunistki francuskiej miały odłączyć się od polityki gwałtownej opozycji. W swych niedzielnych przemówieniach przed wyborczymi Thozet i Marty domagali się dopuszczenia komunistów do rządu.

Jak należało oczekiwać, deklaracja dzielnicy partii spotkała się z krytyką ze strony kierownictwa francuskiej partii socjalistycznej, które powtarza tezy prasy prawicowej. Oświadczenie zawiera atak na francuską partię komunistyczną.

PRAGA PAP. — Czechosłowacki minister informacji Kopecky, przemawiając w miejscowości Jablonek w Czechach, podkreślił doniosłe znaczenie wspólnego wystąpienia dziełcu europejskich partii komunistycznych. Wydarzenie to — oświadczył minister Kopecky — jest początkiem nowego okresu w rozwoju polityki międzynarodowej, okresu rozpoczęcia ofensywy demokratycznych i postępowych sił Europy przeciwko planom imperia listów zachodnich, kierowanych przez reakcję amerykańską. Mówca zaznaczył, że podpis przedstawicieli komunistów czechosłowackich na wspólnej deklaracji opublikowanej w Warszawie oznacza, że również naród czechosłowacki jest zdecydowany wiaz ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami demokratycznymi walczyć przeciwko nowemu Monachium. Minister Kopecky zaznaczył również, że wszystkie socjalistyczne siły w państwie powinny obecnie utworzyć jeden blok, który zapoczątkowała umowa czeskiej partii komunistycznej z czechką partią socjal-demokratyczną.

Węgry — Polska

Nowa linia lotnicza

WARSZAWA PAP. W dniu 4 bm. wylądował na Okęciu samolot komunikacyjny węgiersko-radzieckiego towarzystwa lotniczego „Maszovlet”, otwierając linię stałej komunikacji powietrznej między Budapesztem i Warszawą.

Samolotem tym przybyli: dyr. lotnictwa cywilnego Węgier Koos, dyr. naczw. towarzystwa „Maszovlet” p. Krajnow, wicedyr. p. To-wiek oraz doradca ambasady polskiej na Wę-grzech ob. Fangrat.

Węgierskie tow. „Maszovlet” utrzymywając będzie stałą komunikację Budapesztu z Warszawą raz w tygodniu w poniedziałki na samolotach komunikacyjnych typu „Douglas 2”.

Dnia 8 bm. Polskie Linie Lotnicze „Lot” otworzą linię stałej komunikacji Warszawa — Budapeszt — Belgrad i będą obsługiwały ją stale raz w tygodniu co środę. Na trasie tej kursować będą luksusowe samoloty

KINO „WLOKNIARZ” Zawadzka 16

WIELKI FILM MORSKI PRODUKCJI RADZIECKIEJ
*REALIZACJI W. PUDOWKINA

ADMIRAŁ NACHIMOW

W roli tytułowej: A. DIKIJ. Produkcja: MOSFILM
Ilustracja muzyczna: N. KRIUKOW. Eksploatacja: FILM POLSKI

Pocz. seansów w dni powszednie: 16.30, 18.30, 20.30.
Pocz. seansów w niedziele i święta: 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. 9967

KINO „POLONIA” Piotrkowska 67

Wyswietla nową komedię muzyczną produkcji Radzieckiej

W rolach głównych:
LUBOW ORŁOWA
MIKOLAJ CZERKASOW

Produkcja: MOSFILM
Eksploatacja: FILM POLSKI

WIOSNA

Reżyser: G.W. ALEKSANDROW
Muzyka: I. DUNAJEWSKI

Pocz. seansów w dni powszednie: 16, 18.30, 21
Pocz. seansów w niedziele i święta: 18.30. 9268

JAMES ALDRIDGE

Sprawa honoru

— Byłam tu wczoraj — powiedziała Helena — Mam schludny pokój i to za niewielką opłatą.
Weszli do domku. Kobieta ze zdziwieniem popatrzała na Quella, zwłaszcza gdy usłyszała, że mówi on z żoną po angielsku.
— Czy pani mąż to Angliż? — zapytała.
— Tak — odpowiedziała Helena.
— A myśmy myśli, że pani mąż jest Grekiem.
Pokój bardzo się spodobał Quellowi. Najchętniej pomógł Helenie przenieść rzeczy z namiotu.
— Czy będzie mógł czasem wpadać tu do mnie? — zapytała Helena.
— Przypuszczam, że tak — odpowiedział.
— Przynajmniej będzie się starał.
— Trudniej będzie ze stołowaniem — rzekła Helena — gospodarze nie mają zupełnie mięsa. A ja chce koniecznie stołować się u nich. Czy będzie ci trudno bez mięsa?
— Mam wrażenie, że jakoś przeżyję bez mięsa. — uśmiechnął się Quell.
Zapomniał nawet o wojnie. Był naprawdę szczęśliwy. Tak szczęśliwy, że nie chciał o niczym myśleć. Helena patrzyła na niego z uśmiechem i nagle poczuła się również szczęśliwa. Szczęśliwa jego i swoim szczęściem.
Gospodarz domu nie był zadowolony, gdy się dowiedział, iż Quell jest Anglikiem. Wojna zburzyła jego życie, podważała stan finansowy. W głębi duszy liczył, iż Angliści narówni z Niemcami i Włochami ponioszą winę za to. Wszak wojska angielskie obozowały w jego ogrodach... Stał właśnie czuł nienawiść do Quella.
Ewakuacja Greków skończyła się. Nieliczni uciekinierzy jeszcze przybywali na wyspę. Jednak były to już resztki. Kilka razy bombardowano Kretę. Spaliły się cztery samoloty angielskie na lotnisku. Akurat w tym dniu nadeszły wiadomości o zaburzeniach w Iraku i o wylądowaniu Rudolfa Hessa na terenie Anglii. Wiadomości te wywarły na Quella wielkie wrażenie. W tym dniu zwrócił się do Heleny, która stała na progu domu, cała zalana słońcem. Wymyła właśnie włosy i suszyła je teraz.
— Lawson miał rację — powiedział. — Decydując walki będą gdzieś indziej. — Mam wrażenie, że walczyć jest najlepiej w Anglii.
Helena podniosła na niego oczy. Zrozumiała, co mu leżało na sercu.
— Lecz wojna przeciągnie się — rzekła.
— Wszystko zdecyduje się w Anglii. Jestem pewny tego. Czy nie masz przeciwko wyjazdowi do Anglii?
— Ale kiedy nastąpi to, co masz na myśli? — zapytała.
— Nie wiem — wycedził przez zęby. — Chyba wtedy, kiedy zdecyduje o tym ten, kto wówczas będzie przy władzy. Rozmowa urwała się. Nagle Helena coś sobie przypomniała.
— Wiesz — zwróciła się do Quella — gospodarz nie chce nas więcej karmić. Powiada, że nie ma produktów.
— Skąd taka zmiana?
— Po prostu nie lubi Anglików. Mówi, że Angliści mają sami wbród produktów.
— A dlaczego teraz to właśnie oznajmił tobie?
— Jest zwolennikiem Metaksasa.
— Różni bywaają Grecy... Nie rozumiał ani Nitraleksisa, ani Melasa...
— Czy możesz dostać produkty?

— Naturalnie. Będę brał z kantyny.
Quell podniósł się z miejsca i skierował się ku wyjściu.
— Pójdę właśnie po konserwy — powiedział. — A czy pozwolą nam tutaj go tować?
— Gospodyni powiedziała, że pozwoli. — Wróce za godzinę.
Pocałował ją na pożegnanie i poszedł do kantyny. Kiedy był w sklepie, nagle usłyszał znajomy głos:
— Kiedy pan przyjechał? — To był Lawson.
Uściskali sobie ręce, przyjaźnie się uśmiechając.
— Jak Helena? — zapytał Amerykanin.
— Dziękuję. Wszystko w porządku. — Nie mogę narazie załadować jej na statek do Anglii. A pan co tu porabia?
— Zwiedzam wyspę. Szukam linii obronnych. Ale jakoś ich nie ma. Łatwiej zdaje się, znaleźć tu złoto. A szkoda — linie obronne będą tu wkrótce potrzebne.
— Czyżby było tak źle?
Lawson machnął ręką. Kupił konserwy, kompot z brzoskwiń, sok cytrynowy i whisky. Gdy wychodził ze sklepu, Quell zaproponował Lawsonowi:
— Chodźmy do nas na obiad. Mammy oddzielny pokój. Gotujemy w domu. Żona będzie zadowolona.
— Dobrze. A kiedy pan się ożenił?
— Parę tygodni temu.
— Pysznie! A jak reszta?
— Tap żyje, a Hacky zginął.

Należne miejsce w gospodarce europejskiej

**Polska w Radzie ekonomiczno-społecznej O. N. Z.
Współpraca na prawach równości i niezależności**

Prasa doniosła już o wyborze Polski do Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ. W związku z tym min. Modzelewski oświadczył, że postawiony przy wyjeździe z Polski cel został osiągnięty, albowiem Polska będzie miała możliwość przyczynienia się na tej placówce do szybszej odbudowy Europy.

Rada Ekonomiczno - Społeczna ONZ nie wykazała w dotychczasowej swej działalności żadnych poważniejszych osiągnięć. Przyczyną tego jest fakt, że wielu członków ONZ większą wagę przypisywało działalności politycznej ONZ niż gospodarczej, oraz, że niektóre państwa rozmyślnie omijały w sprawach gospodarczych Organizację Narodów Zjednoczonych celem przeprowadzenia pewnych planów gospodarczych, stojących w wyraźnej sprzeczności z zadaniami ONZ.

Polska odnosi się z największą powagą do prac ONZ zarówno w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej. Celem bowiem Polski jest przyczynienie się do ugruntowania pokoju na całym świecie, co możliwe jest jedynie w wypadku przestrzegania uchwał ONZ. W dziedzinie gospodarczej zaś dąży do harmonijnej współpracy z innymi państwami, do zdrowej wymiany towarowej z rynkami europejskimi i zamorskimi.

Dzięki tej postawie zdobyliśmy sobie w gospodarce europejskiej należne nam miejsce, oraz szacunek innych państw, które zdają sobie sprawę ze znaczenia Polski w odbudowie Europy. Polski węgiel, eksportowany do wielu państw, odczuwających brak tego cennego surowca, zasila zakłady przemysłowe tych krajów, które w zamian mogą wysłać do nas artykuły przemysłowe nam potrzebne. W ciągu krótkiego czasu potrafiliśmy zyskać poważnych klientów tego surowca, dzięki zaś stale wzrastającej produkcji węgla potrafimy w dalszym ciągu rozwijać nasz eksport, który przynosi korzyść zarówno Europie jak i nam. Prowadzimy ożywioną wymianę towarową z prawie wszystkimi państwami europejskimi, z dwunastoma państwami spośród 16-tu, które opowiedziały się za przyjęciem pomocy amerykańskiej w ramach planu Marshalla, utrzymujemy stosunki handlowe (wyłączamy Grecję, Portugalię i Turcję).

Zachodnia Europa potrzebuje do swej odbudowy zasobów Europy wschodniej, a wschodniej — potrzebna jest pomoc krajów Europy zachodniej — w zasadzie tej wyrażonej przez amb. Lango na posiedzeniu Rady Ekonomiczno - Społecznej streszcza się postawa Polski wobec planów tych polityków, którzy wiążąc ściśle problemy ekonomiczne ze swoim politycznym interesem stwarzają w Europie sztuczne organizmy gospodarcze, z góry skazane na niepowodzenie. Takim nieudalym tworem jest Komitet Współpracy Europejskiej, wyłoniony spośród 16-tu liczących na pomoc amerykańską. Komitet ten nie stworzył żadnego pozytywnego programu gospodarczego, działał on tylko pod kierunkiem amerykańskim, dyktującym mu każde posunięcie. Posiedzenia tego komitetu świadczą o jednym ciągu upokorzeń, jakie musiały znieść te państwa. W efekcie o szybkiej pomocy dla tych państw mowy nie ma, zaś pomoc, która ewentualnie nastąpić może już po zwołaniu kongresu w Stanach Zjednoczonych, jest problematyczna. Jedno jest

jasne — z tego zdają już sobie sprawę nawet państwa zaangażowane, że nawet gdyby ta pomoc nastąpiła, nie przyczyni się ona do odbudowy Europy, gdyż jest pomyślana jako stworzenie możliwości eksportowych dla produkcji amerykańskiej.

Tego rodzaju współpracy ekonomicznej podjętej po amerykańsku, Polska nie chce i popierać nie będzie. Wybór przedstawicieli Polski do Komisji Ekonomiczno - Społecznej pozwoli nam bronić zasady współpracy ekonomicznej, opartej na prawach równości i niezależności.

W komisji tej Polska stać będzie twardo na stanowisku pierwszeństwa odbudowy państw, które padły ofiarą agresji niemieckiej — przed Niemcami, protegowanymi przez reakcję amerykańską. Będzie też walczyć o pozostawanie zarządzeń tej komisji i ostro występować przeciw każdemu, kto usiłowałby podważyć autorytet tej instytucji międzynarodowej.

Słowa a rzeczywistość

Suwerenność małych państw

W przemówieniu, wygłoszonym na otwarciu sesji ONZ, min. Marshall wystąpił — nie szczędząc kwiecistych frazesów — jako przysięgły obrońca „suwerenności małych państw”. Tak się niefortunnie dla mówcy zdarzyło, że akurat w momencie jego natchnionej tyraady rozgorzał spór pomiędzy USA a małym państwem — Danią o Grenlandię, z której imperjaliści amerykańscy pragną uczynić — bez zgody prawego właściciela bazę militarną.

Omawiając tę uderzającą sprzeczność pomiędzy wnioskami teoriami p. Marshalla a jego polityką praktyczną, duński dziennik „Land og Folk”, pisze:

„W ostatnich dniach otrzymaliśmy tu, w Danii, poglądowy przykład cnót amerykańskich, właśnie w sprawie Grenlandii. Oświadczenie Marshalla powinno zabrzmieć jak zjadliwa ironia w naszym kraju, gdzie

amerykańska „obrona” naszej suwerenności polega na tworzeniu baz na terytorium duńskim, wbrew uroczystemu postanowieniu traktatu i na przekór naszym chęciom.”

To samo, co napisał duński dziennik o amerykańskich obrońcach „suwerenności małych państw”, mogłoby się ukazać również w wielu innych dziennikach różnych krajów świata, które też zmuszone są korzystać z „dobrodziejstw” tzw. obrony i tzw. opieki Stanów Zjednoczonych. Do „małych państw”, które stały się ostatnio przedmiotem szczególnej troski ze strony USA, należą: Grecja, państwa Środkowego Wschodu, kraje Ameryki Łacińskiej i inne. Nie widać jednak, by ta „opiekuńcza” troska możnawładców z Wall-Street wychodziła biednym „podopiecznym” na zdrowie. B. D.

Poprawa bytu robotników w ich własnych rękach

Dlaczego w P.Z.P.B. i W. Nr. 22 nie ma ochotników do większej obsługi maszyn?



Klimczak Jadwiga Moszkowski Wojciech

W ostatnich tygodniach — możemy to stwierdzić na podstawie faktów — łódzcy tkacze i przedzalnicy wzięli los swoich rodzin — poprawę swego bytu — we własne ręce. W wielu fabrykach zaczyna się zazwyczaj od pojedynczej tkaczki lub prządki, która przechodzi na obsługę większej ilości maszyn, a przykładem działa bardzo szybko. Tak było u Horaka, Scheiblera, w Wimie, u „Gampe Albrechta” i w wielu, wielu innych fabrykach. Rzecz prosta i zrozumiała. Robotnik długo się waha, pomny wciąż dawnych czasów. „Jak było przed wojną u „Horaka” — pisze do naszej redakcji tow. Sawicka. — Dlaczego nie chcieliśmy wówczas pracować na sześciu krosnach? Według mnie z dwóch przyczyn: pierwsza — zwiększane zarobki płynęły do kieszeni niemieckiego fabrykanta Horaka; i druga: przejście na większą obsługę maszyn znacznie powiększało szeregi bezrobotnych”.

Takich oto skutków bał się robotnicy. Jednakże fakty wykazują, że w Polsce Ludowej przejście na większą obsługę maszyn oznacza podniesienie własnego bytu i dobrobytu całego kraju. Że tak jest świadczą wypłaty pionierom produkcji. Zarobki przadek pracujących na 500 wrzecionach wynoszą 5.500 — 6.000 zł. miesięcznie, na 800 — 8.000 — 8.500, na 1000 — 10.000 zł. Taka sama proporcja istnieje w tkaczy. Tkaczki, pracujące na sześciu krosnach, zarabiają od 3 do 4 tysięcy miesięcznie więcej od tkaczek, pracujących na czterech krosnach.

Wiedzą o tym robotnicy i dzień po dniu jest więcej ochotników, zgłaszających się do większej obsługi maszyn. Wolni tkacze czy przedzalnicy nie stają się bezrobotnymi, lecz w tej samej fabryce uruchamiają nieczynne z braku rąk roboczych, krosna i wrzeciona.

Ze zdziwieniem też stwierdziliśmy w tych dniach w P.Z.P.B. i W. Nr 22 (dawniej Karolewska Manufaktura) — że wszyscy pracują

jeszcze „po staremu”. Tkacze na dwóch krosnach, prządki przy dwóch stronach. Zarobki jakie były, takie i są. Dlaczego tak się dzieje w P.Z.P.B. i W. Nr 22? Czyż nie ma tam odważnych robotników, nie ma przodowników?

Wspomniane zakłady przez szereg miesięcy wykonywały plan. W czerwcu przedzalnia bawelniana wykonała plan w 107 proc., wełniana — 92 proc. (brak surowca), tkalnia — 111,61 proc.; w lipcu przedzalnia — 104 proc., tkalnia 110 proc.; w sierpniu przedzalnia baw. — 103 proc., wełniana — 115 proc., tkalnia — 134 proc.; we wrześniu przedzalnia baw. — 107 proc., wełniana — 127 proc., tkalnia — 89 proc. (brak przędzy i złe oświetlenie w nocy).



Jańczyk Leokadia Kołodziejki Maksymilian

Nie brak również przodowników, którzy stale wykonywają plan powyżej normy: Jańczyk Leokadia — 143 proc., Błoch Helena — 143 proc., Nowak Stefania — 143 proc., Świętaczek Helena — 140 proc., Kacprzak Anna — 150 proc., Klimczak Jadwiga — 156 proc., Okoń Genowefa — 150 proc., Mroczkowski Wojciech — 153 proc., Nowicki Zygmunt — 150 proc., Kołodziejki Maksymilian — 155 proc. Wysoką normę wyrabiają także Witter Henryka, Puś Franciszek i wielu, wielu innych. Jak twierdzi dyrekcja i towarzysze z PPS i PPR, niektórzy zdolni tkacze i prządki mogliby b. łatwo przejść na trzy krosna i cztery strony. „Ich pieniądze leżą na ulicy — żartuje tow. Faust — trzeba się schylić i podnieść. Zarobki tkaczy przy przejściu na trzy krosna zwiększyłyby się do 40 proc., a przadek do 50 proc. — to znaczy mogą zarobić najmniej dziesięć tysięcy złotych miesięcznie”.

Przeszkodą w podniesieniu zarobków jest konserwatyzm. Kierownictwo fabryki i kół partyjne powinny go jednak przełamać. Za przykładem scheiblerowców, wimowców i in-



Nowicki Zygmunt Pus Franciszek

nych załoga robotnicza P.Z.P.B. i W. Nr 22 zapewne skorzysta z doświadczenia innych, by polepszyć swój własny byt. Zrobią to ci sami, którzy produkują stale przy swych warsztatach — najlepsi tkacze i prządki.

Osobnym zagadnieniem wyżej wspomnianych zakładów jest sprawa żłobka i przedszkola. 80 proc. pracujących stanowią kobiety. Fabryka znajduje się za miastem — dość daleko od linii tramwajowej. P.Z.P.B. i W. Nr 22 nie posiadają ani żłobka, ani przedszkola. Stara piosenka: nie ma lokalu. Czy tak jest w rzeczywistości? Na terenie fabrycznym w ogrodzie znajduje się śliczny domek. Połowa domu wymaga remontu — w drugiej połowie mieszka były dyr. techniczny dr. Piotr Hajman. Rzecz zdawałoby się bardzo łatwa: przenieść dyrektora do lokalu w mieście, drugą połowę domu wyremontować i już może powstać przedszkole. Tak to wygląda pozornie. Przy realizacji tych planów narastają ogromne trudności, które są wynikiem lekceważenia najistotniejszych potrzeb pracujących kobiet. Ponieważ dyr. ob. Hajmanowi zupełnie dobrze się mieszka w ogrodzie fabrycznym, więc sam żadnych starań nie robi w celu otrzymania lokalu w mieście. Wydział mieszkaniowy czy kwaterunkowy za walony papierkami także nie docenia tego, że spośród wszystkich wniosków najważniejszy to ten w sprawie przedszkola i żłobka.

Zima się zbliża. Pracujące matki w P.Z.P.B. i W. Nr 22 z niepokojem myślą o swoich pociechach. Należy bez kawałów biurokratycznych pomóc dyrekcji w przeprowadzeniu tego planu. Ob. Hajman powinien jak najszybciej otrzypać mieszkanie poza obrębem fabrycznym. Przedszkole i żłobek przyczyniają się także, chociaż nie bezpośrednio, do podniesienia wydajności pracy. Spokojna matka o wiele lepiej pracuje. B. Beatus.

WYKONANIE WYCIĘCZKO

W dniu 3 października najlepszy wynik dnia w przemyśle bawelnianym znow osiągnęła Bronisława Goiygowska (185,1 proc.). Jej współzawodniczka, Aniela Szczepaniak wykonała 161,1 proc. normy.

Genowefa Korzeniowska osiągnęła tego dnia 154,7 proc. normy, a jej współzawodniczka Rybakowa 111,8 proc.

Wierszeniowa wykonała swój plan dzienny w 119,4 proc., Seweryniakowa w 119,9 proc. Lipińska osiągnęła zaś 156,8 proc.

W wyścigu „czwórki” pierwsze miejsce zajęła Anna Dratwa (152,6 proc.). Następne miejsca zajęły Józefa Józwiak (137 proc.) i Władysława Woźniak (128,1 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym grupa Stolarza Zygmunta znow osiągnęła przewagę (137 proc.) nad grupą Stolarza Stefana (107,3 proc.). Zespół Jabłońskiego (130,9 proc.) góruje nad zespołem Skonki (115,6 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 5 prządka Weronika Bejm pracująca na czterech stronach osiągnęła znowu 177 proc. normy. W wyścigu „czwórki” pierwsze miejsce zajęły tkaczki Konstancja Gutowska (166,8 proc.) oraz Michałina Kolasińska (165,8 proc.).

W P.Z.P.B. Nr 9 w wyścigu „czwórki” tkaczka Stanisława Kubi wykonała normę dzienną w 155,9 proc. a 61-letnia Władysława Frych w 138,3 proc.

W P.Z.P.B. w Zduńskiej Woli osiągnął Józef Urbanik na dwóch szerokich krosnach 164,4 proc., a Bronisław Mikołajczyk 127 proc.

W P.Z.P.B. w Pabianicach w wyścigu „czwórki” najlepszy wynik osiągnęła Kazimiera Klepińska (156,2 proc.) oraz Władysława Banaszkiwicz (147,8 proc.).

W przedzalni pracująca na 630 wrzecionach Bronisława Kembłowska wykonała zadanie dzienne w 140,4 proc. a Weronika Fontkiewicz w 140,1 proc.

W P.Z.P.B. w Rudzie Pabianickiej w wyścigu „szóstki” na pierwsze miejsce wysunęły się Stanisława Baranowska (162,7 proc.) oraz Apolonia Romanowska (160,1 proc.). Prządka ob. Mielczarek wykonała normę w 150 proc., a ob. Gościńska w 149 proc.

Krojeży Kazimierz Wojciechowski wykonał swe dzienne zadanie w 244,8 proc.

W P.Z.P.B. Nr 7 w wyścigu „czwórki” czołowe miejsca zajęły: Maria Grębowska 162,1 proc., Michałina Morawska 158,3 proc., oraz Helena Czernik (150,5 proc.). Przewijaczka Podolak Józefa wykonała swą normę w 178,9 proc.

W P.Z.P.B. Nr 4 (d. Eitington) Kazimiera Zórwiak, pracująca na ośmiu krosnach automatycznych, osiągnęła 167 proc. normy. Pracujący na takich samych maszynach Stanisław Jonczak wykonał normę w 159 proc.

W P.Z.P.B. Nr 3 Maria Puchalska pracująca na sześciu krosnach osiągnęła 151 proc. normy, a Maria Grzelak na „czwórce” wyrobiła 175 proc.

We współzawodnictwie grupowym zespół majstra Tomczaka Feliksa wykonał normę w 125 proc. pokonywując zespół Zelasy Józefa (116 proc.), a zespół Człanińskiego Józefa wykonał 138 proc. biłąc zespół Tosika Mariana (128 proc.).

Zespół majstra salowego Wacława Bociana wykonał normę w 116 proc. a zespół salowego Buchnera Franciszka w 112 proc.

Tkalnia „A” gdzie kierownikiem jest ob. Spałek odniosła zwycięstwo (103,7 proc.) nad tkalnią „B”, gdzie kierownikiem jest ob. Kaczmarek (101 proc.).

W dniu 2 października rb. we współzawodnictwie zespołowym w przemyśle bawelnianym na pierwsze miejsce wysunęły się P.Z.P.B. w Rudzie Pabianickiej osiągając w przedzalni średnioprzędnej 106 proc. w przedzalni odpadkowej 117 proc. a w tkalni 105 proc.

P.Z.P.B. Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni 123 proc., a w przedzalni odpadkowej w 126 proc. Za to w przedzalni cienkopzędnej tylko w 96 proc.

Kto pierwszy?

2 października rb. we współzawodnictwie zespołowym w przemyśle bawelnianym na pierwsze miejsce wysunęły się P.Z.P.B. w Rudzie Pabianickiej osiągając w przedzalni średnioprzędnej 106 proc. w przedzalni odpadkowej 117 proc. a w tkalni 105 proc.

P.Z.P.B. Nr 3 wykonały plan dzienny w tkalni 123 proc., a w przedzalni odpadkowej w 126 proc. Za to w przedzalni cienkopzędnej tylko w 96 proc.



LENINO NASZE!

(Wyjątek z pamiętnika Tomka)

Nareszcie! Po tylu miesiącach wyzehiwania mobilizuje się dywizja polska! Idziemy wraz z Armią Czerwoną na Niemca! Cóż za radość dla nas, tulaczy rozsiansych po całym Związku Radzieckim! Nasza dywizja nazwana została I Polską Dywizją im. Tadeusza Kościuszki. Hurra! Hurra!

Mam już mundur i karabin i rogatywkę i biały orzełek. Czegoż mi więcej potrzeba! Nie chciałem mieć przyjaciół, mówili, że jestem za młody, więc skłamałem. Powiedziałem, że mam 17 lat. W rzeczywistości jestem o całe 2 lata młodszy. Wszystko nie ważne, prócz jednego! Że być się będzie ze szwabami o Wolność, o Polskę! Cóż się dzieje! Zawsza się ciągną tłumnie Polacy. Wszyscy do armii! Nawet kobiety! Nawet starzy żołnierze mówią, że dotąd nie widzieli, żeby z takim entuzjazmem zaciągano się w szeregi. Zyczliwi przyjaciele Sowici — nakarmili nas i dali uzbrojenie, jakiego dawno nie miał żołnierz polski — „Idźcie walczyć o swoją Ojczyznę, bracia Polaki!” — mówią nam. Węz idziemy!

Maszerujemy naprzód. Ramie w ramie ze mną idzie Jasiak. Tak samo jak ja skłamałem, że ma więcej lat. Polubił się. Trzymamy się razem. Jasiak opowiada mi bez przerwy o swym najbliższym przyjacielu Wańce. Wańka jest łącznikiem. Przeżył moc najprzeróżniejszych przygod.

Co za nastrój w naszym pułku. Chyba w żadnym innym pułku na całym świecie nie było podobnego. Jeden drugiemu jest bratem. A jak — duma, radość. Palimy się do bitwy. Maszerujemy naprzód i naprzód.

Lenino. Tu się rozegra pierwsza bitwa. — że będzie zakończona naszym zwycięstwem — jesteśmy pewni, Oj, Fryce! Fryce! Marnie z waszą skórą. Jasiak i ja zostaliśmy przydzieleni na pierwszą linię. Skaczymy z radością!

Jasiak spotkał Wańkę. Wańka jest także pod Lenino.

Niemcy bronią się zaciekle. Są jeszcze silni. Ale my nie pozostajemy dłużni.

Musieliśmy się cofnąć. Zapal w nas rośnie. Jesteśmy pewni — Lenino będzie nasze!

Pierwszy bój o wolność będzie naszym pierwszym zwycięstwem na szlaku przyszłych zwycięstw. Oczy całego świata patrzą na nas. Nie zawiedzimy!

Nie ma Jaska — coż się z nim stało? Nie ma go także wśród rannych. Jestem niespokojny — czyżby zginął?

Natarliśmy z furją na wroga. Wyraźnie zaczął słabnąć. Gesto ścieli się pod Lenino trupy naszych żołnierzy.

Lenino nasze! Lenino nasze! Niemcy uciekają w popłochu. Jeszcze się nie raz spotkamy z nimi!



Kochany „Promyku”!

Pisz do Ciebie dzieci z różnych stron Polski i jakże muszą być szczęśliwe, otrzymując od Ciebie odpowiedzi. Pozazdrości!



soba!
Jedna jest tylko droga do Ciebie, Ojczyzno, i ta droga idą Twoje syny.

Znaleźliśmy Jaska i Wańkę. Leżeli obok siebie w leju po bombie. Trzymali się za ręce, kurczowo, mocno. Obaj byli nieprzytomni. Przeleżeli tak kilka godzin. Cóż się okazało? Wańka

na własną rękę poszedł szukać zaginionego przyjaciela. Była to niebezpieczna wyprawa. Znalazł go wreszcie, ale w tej samej chwili jakaś zabłąkana kula przeszła mu ramie. W dole po bombie leżeli obok siebie spleceni braterskim uściskiem. Wspólnie przelana młoda krew znaczyła ziemię tłustą plamą.

Jaska umarł. Wańkę udało się uratować. Śmiutno po druhu. Ale nie ma czasu na smutek. Wokół wszyscy się cieszą i są pełni zapału do nowych walk na szlaku Lenino — Warszawa. Wiwat! Wiwat! Polska żyje — To zwycięża! Ję żołnierz.
Zofia Czerwińska



Pani Maria kochała wszystko, co żyje na świecie. Ale najbardziej chyba kochała — dzieci.

Już od rana — bywało — pracowite ręce chwytaly papier i pióro i pisały, pisały, pisały jak najwięcej, żeby dzieciom wesołej było, żeby dzieciom było mniej ponuro.



Czasem ją noc — bywało — przy pracy zastawała

i księżyc za oknem świecił.

a Pani Maria wciąż pisała, pisała swoje piękne wiersze przy świecy.

Oczy miała wtedy zmęczone od pracy i zdrętwiałe od pisania dtonie — I serce obolałe od ogromnej dziecięcej rozpacz.

która zawsza płynęła do Niej.

Pani Maria myślała o krzywdzie dziecięcej — gdzieś tam zegar wybijał trzecia — Pani Maria cierpiała swym wielkim, blednym sercem nad tym, że tak źle na świecie jest dzieciom.

Potem brała pióro do ręki i pisała znów słodko i najprościej takie śliczne wiersze, jak piosenki, żeby sprawić dzieciom trochę radości.

O tym tak to: „Jaka droga siostrzyzeczka i brat — i nadzieję się nie mogą jak piękny świat...”

Dzieci potem te wiersze czytały, ogień w oczach miały rezolucyjnych — I z wesołych wierszy się śmiały, a plakały cicho po smutnych.

I ogromnie Panią Marię kochały, po swojemu, tak całkiem prosto — Cała duszą i całym ciałem, jakby była ich starsza siostra...

Jerzy Zajaczkowski

JESIEŃ

(Jedna z naszych małych Czytelniczek nadesłała nam następujący wierszyk):

I
Przyszła jesień złocista i chłodna,
Przeszła krokiem wolniutkim dokola,
Przyszła z wiatrem zła i niepokojna,
Swoim szalem przyrodę okryła.

II
Wszystkie kwiaty, listeczki i drzewa
Do snu kołysze i otula.
Nuci smutno. Swą szatą powiewa
Purpurową; razem z wiatrem hula.

III
Jesień przyrodzie w oczy zagłada
Śmiało. Gdzie spojrzysz
— liść wędnie i szeleszcząc, opada,
A drzewo cicho szumi ze smutkiem...

IV
Soczysta trawkę depcze nogami,
Kwiatuszek polne chyli swe główki.
I zamęł jakiś pod niebiosami —
To ptaki leżą w ciepłej kryjówce.

V
Śmiutno teraz spacerować przez las,
Nie ma cudnych kwiatków.
Gdzie jest ptaszęcy, piękny śpiew?
Nie ma. Wygnała go smutna Jesień...

LENINO

Na drodze na smoleńską, która do Warszawy

była wtedy drogą jedyną,
poszło w bój Polskie Wojsko — żołnierze
Wielkiej Sprawy,
żeby walczyć na polach Lenino.

Poszła Pierwsza Dywizja, by ze wachodu na zachód
rabac przejście w okopach wroga —
I by przynieść Warszawie, bliskiej wszystkim Polakom
wolność, która nad wszystko jest droga.

Był 12-ty październik. Wiatr niesł powiew jesieni
a żołnierze już szli do ataku —
Do pierwszego ataku, który wszystko miał zmienić
i zwycięstwem obdarzyć Polaków.

Szli żołnierze do boju. Wiatr zawodził i świszczął,
wiatr z szerokich pól smoleńszczyzny —
Każdy atak na szkopów, każda seria czy wyrzut
przylbił ich do Ojczyzny.

Choć zginęli niektórzy, lecz w pamięci nie zginęli
Pamięć wkrzesza, a nie uśmierca —
Pierwszy oddech na wrogach, zbrojny czyn pad Lenino
pozostanie na zawsze w sercach...
J. Z.

ODWIEDZINY

Przyszli żołnierze sowiecki do tatka.
To Wasyl — z czasów wojny przyjaciel.
Otoczyli go dzieci gromadką:
— Towarzyszu, no, jakże się macie!
Wasyl zawsze jest bardzo wesoły
i uśmiech ma serdeczny i szczerzy.
Dzieci lubią na jego mundurze
liczyć i oglądać odrdry.

Na jednym jest napis „Stalingrad” —
na drugim jest napis „Za odwagę”.
— Opowiedz, jakże wrogów kładł
w krwawym boju pod Stalingradem?
Żołnierz mówi, proste słowa płyną,
jak to Armia Czerwona śmiała,
nie szczedząc najlepszych swych synów,
z niemiecką walczyła nawala.

— Teraz wrócić już powrócę do domu,
a tak wkrótce mi tęskno za Rosją.
Miałem chatkę, miałem matkę nad Wolgą,
Nie wiem nawet, jaki spotkał los ją.
Jasne oczy żołnierskie smutnieją,
Z utęsknieniem gdzieś patrzą daleko.
— Przyjedźcie do mnie kiedyś koleją,
nad Wolgę, nad rodzinną mą rzekę.

— Przyjedziemy na pewno — mówią dzieci —
Postanowiliśmy szczerze.
Teraz my i ty, Wasylu przecież
zawarliśmy z sobą przyzmiere.
Lucyna Krzemieniecka



łam im tego i pragnę nawiązać z Tobą korespondencję. Bardzo mi się podobaś i jestem dumna, że i my, młodzież szkolna, mamy także swoją prawdziwą gazetę. Ja mieszkam w mieście i uczęszczam do miejscowej szkoły powszechnej do klasy V/VI. Uczę się nieźle i jeśli mi zdrowie posłuży, będę się uczyła nadal.

Kucharska Czesława
Łęczycza.

Odpowiedź Redaktora:

Droga Czesiu, z prawdziwą przyjemnością przeczytałem Twój listek. To dobrze, że Ci się „Promyk” podoba. Wielka szkoda, że nie ma w nim więcej miejsca na listy i artykuły czytelników. Narazie nic na to poradzić nie mogę. Papier potrzebny jest na podręczniki szkolne, więc gazety muszą się trochę ograniczać. Pisz częściej o sobie, Twój rodzinie, szkole, koleżankach i kolegach. Pozdrów ich wszystkich odemnie.

Redaktor.

Adam Czartkowski

Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

KASZ DZIAŁ NAUKOWY

Na palecie kolorów przyrody

Kalejdoskop barw jesiennych i ich przyczyny

Nadeszła jesień. Już październik. Smaragdowo-zielona dotąd barwa liści, drzew i krzaków ulega zmianie. Coraz więcej liści na gałęziach, a nieraz na całych roślinach — przede wszystkim lipach — barwi się na kolor złoty...

Skąd te zmiany? Jakże przyczyną je wywołują? Jakże mają znaczenie w życiu rośliny?

Wiadomo, że soczyste, smaragdowo-zielone zabarwienie roślin jest wynikiem obecności w ich żywym ciele odpowiednich barwników. Przed stu laty sądzono, że rośliny posiadają tylko jeden zielony barwnik, któremu nadano nazwę chlorofilu...

Istotnie, jeśli na rozciętej w moździerzu porcelanowym z piaskiem lub kredą sproszkowaną świeże liście nalejemy spirytusu, barwi się on natychmiast na piękny kolor zielony.

Wkrótce jednak przekonano się, że w takim wyciągu oprócz barwnika zielonego znajdują się jeszcze żółte. Dość do porcji spirytusowego zielonego wyciągu dodać kilka kropel wody i skłócić go z taką samą porcją benzyny, a po rozdzieleniu się tych płynów (benzyna nie miesza się z rozwodnionym spirytusem) u góry zbierze się lżejsza benzyna zabarwiona na ciemno-zielono, u dołu spirytus rozwodniony zabarwiony na żółto.

Dalsze badania, w szczególności ostatnich trzydziestu lat, ostatecznie stwierdziły, że w żywej roślinie zielonej znajdują się cztery barwniki: dwa zielone chlorofil — a i b — i dwa żółte — karotyna i ksantofil.

Wszystkie te cztery barwniki występują obok siebie, tworząc wraz z żywym podłożem białkowym zespół, posiadający bardzo ważne znaczenie w życiu rośliny. Dzięki temu bowiem żywa roślina może pochłaniać energię promieni słonecznych, zmieniać ją w energię chemiczną i dokonywać najbardziej podstawowej syntezy, czyli wytworzenia z dwutlenku węgla i wody, a więc związków nieorganicznych bardzo prostych — cukru, czyli związku organicznego, z którego rośliny tworzą dalej wszystkie inne związki organiczne do białek włącznie.

A bez tych związków organicznych, szczególnie bez białek, nie może istnieć życie w ogóle. Związki te służą i roślinom, i zwierzętom, i ludziom jako pożywienie oraz tworzą w nich pożywkę, na którym mogą odbywać się zjawiska życiowe.

Barwniki zielone i żółte są również związkami organicznymi i również tworzą się z cukru drogą złożonych przeobrażeń chemicznych, oczywiście w warunkach pomyślnych dla roślin. Wiosną i latem na ogół warunki sprzyjają roślinom: nie brak im ani ciepła, ani światła, ani wody rozpuszczającej minerały w glebie — toteż rozwijają się pięknie i są soczyste, zielonej barwy.

ZANIK ZIELENI — ZANIK ŻYCIA

Ku końcowi jednak lata warunki bytowania pogarszają się, nocą np. stają się coraz zimniejsze — oprócz tego liście, narządy jednolite, zaczynają się starzeć, w działalności ich zachodzą coraz to większe zmiany na gorsze, zielone barwniki zaczynają się coraz intensywniej rozkładać, zanikać i coraz powolniej wytwarzać się — i wreszcie w liściach pozostają tylko żółte: karotyna i ksantofil, dzięki czemu liście nabiera barwy mniej lub bardziej jaskrawo-żółtej.

Podobne zmiany zachodzą również i wcześniej, np. już w lipcu, w poszczególnych liściach, zwłaszcza wewnątrz gęstych koron drzew, ale że dzieje się to na małą skalę, nie uderza to tak naszego wzroku i tylko ogrodnicy mają kłopot z tymi żółtkami przedwczesnie liści, opadającymi i zaśmiecającymi ścieżki naszych parków i ogrodów.

Żółte liście już nie tworzą cukru, już nie pracują dla organizmu, działalność ich wkrótce ustaje i zasychają one wreszcie, po czym zostają zrzucone. Żółknięcie liści — to oznaka rychłej ich śmierci...

SŁODKA CZERWIEN

Czerwieniecie liści następuje wskutek wytworzenia się w nich barwnika, zwanego antocjanem. Antocjan, a ściślej antocjany, gdyż istnieje szereg barwników tego rodzaju, różniących się między sobą pewnymi szczegółami budowy chemicznej — jak stwierdzono doświadczalnie — tworzy się przede wszystkim wszędzie tam, gdzie skupia się w nadmiarze cukier. Można np. wywołać poczerwieniecie liści normalnie zielonych, gdy się gałązki pokryte nim hoduje w ocukrzony wodzie.

Czerwienieją też rośliny wystawione na nocne oświetlenie. Jabłka i gruszki przecie są rano zarumienione z tej strony, na którą pada promień słońca. Tak samo u dziekiego wina tylko te liście lub tylko te części liści, które są wystawione na bezpośrednie działanie promieni słonecznych, zabarwiają się na jaskrawo-czerwone. A tam gdzie roślina

otrzymuje dużo światła, tworzy się dużo cukru i gromadzi się jego nadmiar, czyli powstają warunki sprzyjające wytworzeniu antocjanu.

Ogrodnicy też wiedzą z doświadczenia, że jabłka czerwienieją intensywniej na tych jabłoniach danego gatunku, które rosną na glebie, dostarczającej mniej pożywienia roślinie, np. na piaskach. W tych warunkach również powstaje w roślinie jej nadmiar cukru, gdyż przy słabszym dopływie pożywienia mineralnego, wytwarzający się cukier — w mniejszej ilości zostaje zużywany na produkcję białek.

DZIAŁANIE CHŁODU

Wreszcie — jak przekonano się doświadczalnie, wytwarzający się w roślinie cukier nagromadza się w nadmiarze w liściach, w których normalnie się tworzy, gdy nocą stają się coraz zimniejsze; w niższej temperaturze bowiem dalsze przetwarzanie cukru słabnie.

Ta ostatnia też przyczyna głównie wywołuje czerwieniecie liści w końcu lata i na początku jesieni, np. u dzikiego wina...

Podobnie zresztą, wskutek tej samej przyczyny wczesną wiosną, gdy nocą są jeszcze na ogół zimne, a rankami bywają przymrozki, na czerwone bywają zabarwane liście rozwijających się pączków, np. dębu, i piórka zbóż, które wydobywają się z gleby. W rozwijających się pączkach, do których dopływa wiele cukru z gałązek lub z bielma nasion, jak u zbóż, istnieje zawsze nadmiar cukru, a więc są warunki, sprzyjające tworzeniu się czerwonego barwnika.

POMIARY TERMO-ELEKTRYCZNE

Za pomocą bardzo ścisłych pomiarów termoelektrycznych stwierdzono, że części roślin zabarwione na czerwono, wystawione na światło, ogrzewają się bardziej, niż zielone lub żółte; mają temperaturę o 4 stopnie wyższą.

Można przekonać się łatwo o tym, pokrywając psiry liść tak często w mieszkaniach hodowlanej begonii maścią łatwo topniejącą, sporządzoną z wosku i tłuszczu kakaowego. Gdy się wystawi taki liść na działanie promieni słonecznych, masa topnieje przede wszystkim na powierzchni odcinków zabarwionych na czerwono...

Czerwone zabarwienie liści tedy jesienią u młodych pączków wczesną wiosną, jest pożyteczne dla rośliny; pozwala jej łatwiej znosić obniżenie temperatury powietrznej. Jesienią — można tak powiedzieć obrazowo — tworząc czerwony barwnik, liść broni się przed groźnymi mu ujemnymi wpływami; przedłuża swą działalność, o ile się tylko da...

Ala tylko do czasu. Niesiety, wkrótce następują warunki całkowicie uniemożliwiające roślinie normalną egzystencję. Wszystkie liście opadają i roślina zapada w sen zimowy...

Metalowcy nie pozostają w tyle

500-na obrabiarka w fabryce im. Strzelczyka

Robotnicy Zakładów wzywają całą Łódź metalową do współzawodnictwa

...Maszyna stwarza maszynę. Posiadanie dostatecznej ilości tych maszyn, które produkują wszystkie inne maszyny, a więc tworzą przemysł, jest kapitalnym zagadnieniem w przemyśle i gospodarce ludowej. Do takich maszyn, na leżą obrabiarki.

Posiadaliśmy ich przed wojną 40 tysięcy. Pozostało zaledwie 18 tysięcy sztuk. Dowód to, że okupanci doskonale orientowali się w roli, jaką ma w przemyśle obrabiarka. W trzyletnim planie obrabiarka znajduje swe należne miejsce. Przed wojną produkowaliśmy obrabiarek za 11 milionów złotych, w 1946 r. wykonaliśmy ich za 15 milionów złotych przedwojennych, a w obecnym roku już za 30 milionów złotych przedwojennych! A w 1949 roku, ostatnim roku planu trzyletniego — za 89 milionów złotych przedwojennych! A więc przeszło osiem razy tyle co przed wojną, w warunkach o wiele trudniejszych, bo przy mniejszej ilości maszyn wytwórczych i przy mniejszej ilości fabryk, produkujących obrabiarki. Co za tym idzie — na uruchomionych już fabrykach obrabiarek spoczą obowiązek podniesienia swej wydajności pracy do górnych granic.

Obowiązek ten stanął w całej swej wyrazistości przed załogą fabryki im. J. Strzelczyka w Łodzi i został spełniony. Dnia 4 bm. w hali hrezarek tej placówki pracy odbyła się uroczystość przekazania 500-naj obrabiarki Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego. Na wysokim podium przybranym barwami narodowymi stanęła 500-na obrabiarka wyprodukowana całkowicie w fabryce im. J. Strzelczyka. Na robocizną uroczystość przybył z Warszawy gen. dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego, inż. Lesz. naczelny dyrektor Zjedn. Przem. Obrabiarek ob. Piotrowski.

Zebranych witali naczelny dyrektor tow. Olejnik, w serdecznych, prostych słowach dziękując kolegom z oddziałów produkcyjnych i biura technicznego za dokonanie tak doniosłego zadania. Następnie tow. inż. Lesz. omówił znaczenie pracy robotników zakładów im. J. Strzelczyka dla całego przemysłu w Polsce. Dzięki wszystkim obrabiarkom mogliśmy odbudować i uruchomić szereg fabryk. W imieniu Ministra Przem. i Handlu wyrażam robotnikom i pracownikom Zakładów im. J. Strzelczyka podziękowanie za ich pracę.



500-na obrabiarka wyprodukowana w Zakładach im. J. Strzelczyka. Od lewej robotnicy fabryki — tow. Ignacy Druciarski, tow. Wojciech Malejka, odlewnik tow. Stanisław Dubilak.

W imieniu O.K.Z.Z. przemówił do załogi fabrycznej tow. Górski, podkreślając czołową rolę, jaką w procesie odbudowy odgrywa metalowiec polski.

Przemówienie tow. Łaska, robotnika Zakładów, który zabrał głos w imieniu załogi — na cechowane było bojowymi akcentami i pewnością, że na robotnikach Zakładów „nasz kraj nie zawiedzie się — wyprodukujemy tysiącłą i dwutysięczną obrabiarkę dla polskiego przemysłu”.

W IMIENIU ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW J. STRZELCZYKA W ŁODZI tow. LALEK WZYWA CAŁĄ ŁÓDZ METAŁOWĄ A PRZEDĘ WSZYSTKIM FABRYKI ZIELONIEWSKIEGO I „WIFAMA” DO WSPÓLZAWODNICTWA. Końcowe słowa wezwania tow. Łaska gina w burzy okrzyków i oklasków zebranych.

Uroczystość przekazania 500-naj obrabiarki, wykonanej w Zakładach im. J. Strzelczyka w Łodzi, zakończył wspólny śpiew.

Symbol jedności klasy robotniczej z wojskiem

Marszałek Żymierski wśród przodowników pracy w P.Z.P.B. Nr. 3



Marszałek Polski Rola-Żymierski w ręcu sztandar ufundowany przez robotników PZPB Nr 3 Centrum Wyszkołenia Sanitarnego

...Dzisiejsza uroczystość jest najlepszym dowodem jedności Wojska z klasą robotniczą — głosił napis w świetlicy PZPB Nr 3, w której gościł w ub. niedzielę Marszałek Polski — Żymierski. Słowa te zastąpiły z powitalnego transparentu i stały się oczywistym faktem, gdy o godzinie 14-tej przez bramę fabryczną z napisem „Witaj, Marszałku!”, wkroczyli nowopromowani oficerowie Szkoły Zdrowia. Spotkanie, jakie im zgotowali robotnicy, było niezwykle serdeczne. Tu winni jesteśmy pewne wyjaśnienie — kontakt uczniów Centrum Wyszkołenia Sanitarnego z robotnikami PZPB

Nr 3 trwa już od miesięcy. Było to więc spotkanie dobrych znajomych.

...Nie pamiętam tak wspaniałej i serdecznej uroczystości, nigdzie się dotychczas tak dobrze nie czułem, jak między Wami!... — powiedział Marszałek przy obiedzie do robotników. I robotnicy nigdy lepiej się nie czuli, jak właśnie podczas spotkania z Marszałkiem.

Uroczystość osiągnęła swe górnice „C”, kiedy do Marszałka zbliżyła się delegacja oficerów Szkoły Zdrowia i złożyła na jego ręce sumę 220 tysięcy złotych, zebraną wśród uczniów i wykładowców Centrum Wyszkołenia Sanitarnego na odbudowę Warszawy.

...Właściwie mało było tam oficjalnego pospół, którym pokryte bywają z reguły podob-

ne uroczystości. Nie wiele wygłoszono „mów oficjalnych”. Najwięcej śpiewano. Pieśni żołnierskie przeplatane były stale gromkim refrenem „Sto lat! Sto lat, niech żyje, żyje nam!”, kierowanym pod adresem Marszałka. Ale jedno przemówienie utkwiło obecnym szczególnie w pamięci. Prymus szkoły — ppłk. Markiewicz, syn robotnika, mówił o awansie społecznym, który go nigdy przed tym nie mógł spotkać, a w Polsce Ludowej stał się realną rzeczywistością. „Czy przed wojną — mówił prymus — było do pomyslenia, bym ja, syn robotnika, mógł ukończyć tę szkołę? Synowie robotników i chłopów byli zdani od niej trzymani. Teraz zmieniło się”. W tym „zmieniło się” była zawarta cała gama uczuć od satysfakcji poczawszy, skończywszy na odczuciu potężnego szczęścia... (Dz)



MARSZAŁEK ŻYMIERSKI W OTOCZENIU BRZODOWANKÓW BRACÓW PZPB NR 3

Wśród szelestu spadających liści

Jesień w parku Poniatowskiego

...Jeszcze niedawno było tu rojno i gwaro, w tym najpiękniejszym parku Łodzi.

Dziś wiele się zmieniło. Rozmękły aleje pod jesiennym deszczem, żółtki liście, wiatr i zimno wymiotły z cienistych alei ostatnich odwiedzających.

Ale nie wszystkich. Oto grupka dzieci z przedszkola, robotniczego przy ul. Zeromskiego 105, gdzie dawniej mieścił się fabrykancki pałac, może po raz ostatni w tym roku wyszła na spacer do parku. Dzieci po swym reagują na szczególne okoliczności, towarzysząca tej porze roku, między innymi na deszcz liści, opadających z drzew.

Ileż radości przynosi tym malcom grzebanie wśród kolorowych, żółtych, bordo i czeko-ladowych płatków.

Jeszcze tu i tam siedzi na białej ławeczce wśród barwnych, jesiennych dali kobieta z wózkiem dziecięcym.

A oto daleko. Olbrzymi obszar parku, porzeźnany wąskimi alejami, wygląda z daleka jak kolorowy dywan. I to jeszcze jak kolorowy — dotychczas znamy w Polsce około 200 odmian dala, każda odmiana posiada inną barwę. Gdy w tym samym miejscu przed wojną kwitło aż 125 odmian dala, tworzyły one tak wspaniały obraz, że do Łodzi przyjeżdżały wycieczki ciekawskich z całego kraju po to tylko, by zobaczyć dale w Parku Poniatowskiego.

Niemcy wszyskcie cebulki dala zniszczyli, udało się jednak w przeciągu roku skompletować 25 odmian dala, które są podczas jesieni główną ozdobą parku.



Ostatnie parki w parku

Zazwyczaj dale zachowują się do pierwszych mrozów. Ale w tym roku jesień jest szczególnie nielaskawa dla kwiatów. Oto „Pala Negri” — cudna, olbrzymia dalia, koloru jaskrawo-czerwonego, po gradzie, który padał ostatniej nocy, opuściła swą wianuszkową koronę...

„To jest zły znak — mówi do nas stary ogrodnik — gdy dalia wcześniej odumiera — jest to dowodem, że zima będzie ciężka”.

Do tej zimy szykuje się kierownictwo parku już teraz niezwykle dokładnie — róże i wrażliwe na mraz kwiaty pokrywają się śnie-



Dale wcześniej wędną — dowodzi, że w tym roku będziemy mieli ciężką zimę.

ma, liściasty dywan jest skrzętnie gromadzony w kopcach, liście te zostaną na zimę zwiezione w jedno miejsce, po czym poddane przez 2-3 lata działaniom atmosferycznym, przemienią się w kompost pod kwiaty.

Robotnicy znoszą ławki z całego parku do warsztatów naprawy, mieszczących się w parku. Ławki te, niekiedy b. pokiereszowane, przeważnie zdobne w inicjały powycinane syczorykiem, lub napisy np. w formie: „Byłem tu na wagarach 17.5.47.W.Z.”, zostają przyprawa-



nielka z przedszkola przy ul. Zeromskiego 107 zbiera opadłe liście.

dzone do przyzwoitego stanu, odmalowane i postawione na wiosnę następnego roku w alei, by znów jakiś szubak mógł na nich wyciąć: „Józio jest świnią — Felek”.

(Dz.)

W służbie higieny i zdrowia

Zadania lekarzy w naszej nowej rzeczywistości

Konferencja w Izbie Lekarskiej

Pismo nasze niejednokrotnie poruszało już kwestię stosunku lekarza do chorego — zarówno lekarza prywatnego, jak i lekarza Ubezpieczalni; otrzymywaliśmy i otrzymujemy ciągle interpelacje naszych czytelników, którzy mówią nam o swych trudnościach w związku z uzyskaniem pomocy lekarskiej.

Dlatego z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wiadomość o konferencji, zwołanej ubiegłej niedzieli w Łódzkiej Izbie Lekarskiej. „Usiosunkowanie się opinii i głosy prasy — skłoniły Zarząd Izby do zaproszenia przedstawicieli społeczeństwa dla wysłuchania zarzutów i ewentualnego wyjaśnienia powstających nieporozumień.” — głosiło zaproszenie na zebranie dyskusyjne.

Podstawą dyskusji był referat doktora Marzyńskiego o zadaniach i roli lekarza w naszej nowej rzeczywistości, o blaskach i cieniach pracy lekarza. Doktor Marzyński podkreślił przede wszystkim, że obecnie w Polsce praktykuje

7 tys. lekarzy, z których 2 tys. jest zatrudnionych wyłącznie w instytucjach. — Na 25 milionów ludności przypada więc tylko 5 tys. lekarzy. Straty medycyny w czasie wojny były ogromne, mimo to lekarze stanęli ofiarnie i z dużym zapędem do pracy w chwili wyzwolenia i obecnie mamy więcej łóżek szpitalnych, niż przed wojną, więcej poradni, więcej szpitali.

Przechodząc następnie do zarzutów, dr. Marzyński omówił sprawę rzetelnej pomocy lekarskiej i stwierdził, że często bezpodstawnie wini się lekarza za brak wyników leczenia. Drugi zarzut najczęściej stawiany — to kwestia zbyt wysokich honorariów — uważa się lekarza za wyzyskiwacza. Jednakże przeciętne honorarium wynosi od 200 do 500 zł., a ubezpieczeni korzystają z bezpłatnych porad w Ubezpieczalni. Lekarze w Łodzi stanęli na bardzo społecznym stanowisku, bowiem dobrowolnie uchwalili, że 5 godzin pracy dziennej oddają dla powszechnej służby zdrowia. Większa część zarobków idzie

na uzupełnianie wiedzy, zakup pism i książek, k. skich, narzędzi.

Tak, jak w każdej społeczności i wśród lekarzy zdarzają się jednostki na niskim poziomie etycznym — jest ich jednak mniej, niż w każdym innym zawodzie. Na 500 lekarzy zarejestrowanych w Izbie Lekarskiej w Łodzi wpłynęło dotychczas 49 skarg do Sądu Korporacyjnego, z czego 19 spraw zostało umorzonych jako bezpodstawne, w 8-miu zapadły surowe wyroki 17-tu lekarzy z terenu Łodzi przyjęło w czasie okupacji ioklizie, a obecnie wielu z nich zostało przez Sąd Powszechny zrehabilitowanych. Izba Lekarska jednak nie przebaczyła im odstęstwa od narodowości polskiej, jednak wyroki Izby nie są jeszcze uprawomocnione.

„Ogół lekarzy — zakończył dr. Marzyński — chce odejść się całkowicie od lekarzy — jednostek bezwartościowych — stojących na niskim poziomie moralnym i etycznym. Tutaj jednak oczekujemy pomocy społeczeństwa.”

W dyskusji przedstawiciele społeczeństwa występowali z zarzutami, na które odповіdali lekarze. Wiceprezydent, tow. Ajnenkiel zwrócił uwagę na fakt, że nie dość silnie przeprowadzane są tezy Izby w sprawach rehabilitacyjnych dotyczących lekarzy.

Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej oż. Krysiński w imieniu wojewody łódzkiego stwierdził, że powszechna służba zdrowia na wsł nie jest dostatecznie realizowana z powodu ucieczki lekarzy od pracy na wsł.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Włókniarzy tow. Hanuszkiewicz podniósł sprawę centralizowania leczenia, bowiem jeśli istnieją lekarze fabryczni i lekarze Ubezpieczalni — to recepty lekarzy fabrycznych nie są honorowane przez Ubezpieczalnię, co utrudnia choremu leczenie.

Z ramienia Ubezpieczalni Społecznej, przeciwko której wysunięto wiele zarzutów, przemawiał dyr. Krzywonek, skarżąc się na lekarzy, którzy badają niesumienne lub pobierają od ubezpieczonych honoraria. Aby takie fakty całkowicie wyeliminować, należy wychować nowy typ lekarza.

Tow. Napieralski ze Związków Zawodowców zwrócił uwagę na fakt, że wszyscy bierzemy udział w odbudowie kraju — nie powinni się więc uchylać od tego i lekarze — nikt przecież nie zarabia wiele, dlatego też i lekarze powinni obniżyć honoraria w stosunku do zarobków robotników.

Mimo, że lekarze starali się odeprzeć zarzuty przedstawiciele społeczeństwa, zgromadzeni opuścili zebranie raczej nieprzekonani. Natomiast, że wielu, może i większość, lekarzy są to ludzie ofiarni w pracy i tym należy się najwyższe uznanie; tym niemniej jednak wiele jest jeszcze do zrobienia w dziedzinie wychowania lekarza — społecznika.

Kurs dla korektorów

Spółdzielnia Wydawnicza „CZYTELNIK” organizuje cykl wykładów (z ćwiczeniami) dla korektorów technicznych i literackich.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje Inspektorat Kulturalno-Oświatowy „CZYTELNIKA”, Piotrkowska 96, pokój 304, tel. 115-00 do dnia 10.10.47 r. Oplata za kurs wynosi 500 zł.

Dlaczego brak octu?

Rozlewnia P. S. S. mogłaby zaspokoić potrzeby Łodzi

Należy jej dostarczyć odpowiednich ilości esencji octowej

Rozlewnia PSS mogłaby pokryć zapotrzebowanie Łodzi. Należy jej dostarczyć odpowiednich ilości esencji octowej.

Brak octu i, jego spekulacyjnie wysokie ceny w obecnej porze przygotowawczej marynat itp. daje się szczególnie dotkliwie odczuć w gospodarstwach domowych.

Walkę ze spekulacją, w tym wypadku octem, prowadzi Delegatura Komisji Specjalnej. Ostatnie komunikaty łódzkiej Delegatury Poświęcone są w znacznej mierze i spekulantom octem, sprzedającym ten „kwaśny towar” po cenach szczególnie „słonych” dochodzących do 120 zł. za litr.

Naturalnie walka ze spekulacją, chociażby najsurowiej prowadzona, nie zaopatrzy nagle rynku w brakujące artykuły.

Tutaj jest konieczne podniesienie produkcji, rzucenie większych ilości brakujących artykułów na rynek.

Dotkliwy brak octu jesienią ub. roku stanowił bezpośrednią przyczynę, dla której Pow-

szechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi przystąpiła do uruchomienia własnej rozlewni octu przy Wytwórni Wód Gazowych przy ul. Srebrzyńskiej.

W wytwórni została wmontowana najnowocześniejsza aparatura rozlewnicza, której możliwości produkcyjne wynoszą 120 tysięcy litrów octu miesięcznie, a więc o dwadzieścia tysięcy litrów więcej od miesięcznego popytu rynku łódzkiego. „W takim razie — spyta czy telnik, dla którego brak octu jest oczywistym faktem — dlaczego nie mogą kupić octu w mieście?”

I tutaj trzeba wyjaśnić, że co innego rozlewanie octu, a co innego jego produkcja. W Łodzi produkujemy octy w bardzo znikomych ilościach. Wytwórnia Wód Gazowych przy ul. Srebrzyńskiej, która zajmuje się rozlewem octu i dostarczaniem go do placówek sprzedaży P.S.S.



Rozlewnia octu w Wytwórni Wód Gazowych PSS-u. — Napełnianie butelek

sprawdza 10 procentową esencję octową ze spółdzielczych fabryk octu w Gdańsku i Kielcach w ilościach, nie odpowiadających chłonności rynku łódzkiego.

Zapotrzebowanie na ocet w miesiącach jesiennych wynosi w Łodzi 100 tysięcy litrów miesięcznie; gdy z tą liczbą porównamy dostarczone do Wytwórni Wód Gazowych miesięcznie 20 tysięcy litrów octu, otrzymamy obraz braków w tej dziedzinie.

W obecnym miesiącu wzrasta zapotrzebowanie na ocet i osiąga swe największe nasilenie. Równoległe do objawu wzrostu popytu na ten artykuł, wzrasta również spekulacja. Ocet, którego cena w wolnej sprzedaży — a innej nie ma — wynosi 70 zł. za litr „można dostać” na mieście i za... 120 zł.

Wobec powyższego: wtedy dopiero nie bez znaczenia będzie fakt, że urządzenia rozlewni octu przy Wytwórni Wód Gazowych są zdolne bez wysiłku zaopatrzyć rynek łódzki w ocet po cenach godziwych, gdy rozlewnia otrzyma dostateczną ilość surowca w postaci 10 procentowej esencji octowej.

Jak nam wiadomo, kierownictwo P.S.S. w Łodzi czyni starania w kierunku otrzymania większych ilości esencji octowej z Gdańska i Kielce. Podobno starania te znajdują się na najlepszej drodze. W najbliższym czasie Łódź ma otrzymać zwiększone ilości esencji octowej.

Ale — z tego sobie trzeba zdać sprawę, że dla łódzian ważniejszym zagadnieniem jest, kiedy ten ocet na rynku łódzkim się znajdzie w dostatecznej ilości, niż wiadomość, że będzie on w dostatecznej ilości np. w listopadzie, kiedy właściwie już nie będzie tak potrzebny z powodu braku ogórków, grzybków itp. specjalnych, wymagających octu.

Przemysł wełniany waczy o pierwszeństwo

3 października r.b. najlepszy wynik dnia wśród robotników przemysłu wełnianego osiągnęła pracownica P.Z.P.W. Nr. 3, Zofia Kocik, która pracując na dwóch krosnach wykonała zadanie dzienne w 136,2 proc. Na drugie miejsce wysunął się Jan Staszewski, tkacz z P.Z.P.W. Nr. 35, który na „dwójce” osiągnął 135 proc. Trzecie miejsce zajęła pracownica P.Z.P.W. Nr. 1 Alfreda Ciszewska (127 proc.)

We współzawodnictwie zespołowym najlepszy wynik dnia osiągnęły P.Z.P.W. Nr. 1 (dawn. Szejwert).



Obrady delegatów kół inwalidzkich

W niedzielę dnia 5 października rb. odbyła się w Łodzi w gmachu Wojewódzkiej Szkoły PPR przy ulicy Piramowicza 3 narada działaczy PPR inwalidzkich kół

Związku Inwalidów Wojennych RP okręgu łódzkiego. W naradzie wzięło udział ponad 200 delegatów z kół związkowych m. Łodzi i województwa.

Naradę zajął II-gi sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PPR w Łodzi tow. Wiechno.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosił tow. Przybył-Stalski, referat organizacyjny przybyły na naradę z Warszawy prezes Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych RP, tow. pułk. Kieleczyński.

Referenci omówili całokształt zagadnień obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i za granicą oraz sprawy organizacyjne związane z działalnością zawodową Związku na najbliższy okres.

Należy zaznaczyć, że Związek Inwalidów Wojennych RP, grupuje w swych szeregach także inwalidów, uczestników walk z armią hitlerowską i jest jedyną z masowych organizacji zawodowych w Polsce. To też po wygłoszeniu przez prelegentów referatów, głos w dyskusji zabrali inwalidzi, uczestnicy walk spod Lenino, Kołobrzegu, Berlina. Wszyscy oni poruszyli najistotniejsze sprawy zawodowe. W dyskusji przewijała się troska i peł do organizowania życia kulturalnego w ośrodkach kół związkowych.

Dyskutanci stwierdzili swą głęboką wiarę w niezawodną drogę po jakiej kroczy obóz demokratyczny w Polsce.

Kronika m. Kutna

Komu winszujemy

Środa, 8 października 1947 r.
Dziś: Brygidy.

Kino

Kino „Polonia“ — „Młodość Tomasa Edisona“. Film produkcji amerykańskiej. Początek seansów o godzinie 17 i 19.

Telefony

- Pow. Kom. MO. — Nr 22
- Miejski Posterunek MO. — Nr 33
- Starostwo Powiatowe — Nr 31
- Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
- Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
- Straż Pożarna — Nr 41
- Urząd Repatriacyjny — Nr 86
- Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
- Pow. Zakł. Ub. Wz. ul: Narut. 20, tel. 108
- Urząd Zdrowia — Nr 91
- Komunalna Kasa Oszczędności Nr. 43
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
- Szpital Powiatowy — Nr 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
- Apteka „Pod Orłem“ — Nr 106
- Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7
- Apteka mgr. Z. Chacińskiej — Nr 52.

Tymczasowy Adres Redakcji „Głosu Kutnowskiego“ Powiatowy Referat Kultury i Sztuki, Kutno, ul. 29 Listopada 1, tel. Nr. 17.

Ze sportu

W ubiegłą niedzielę został rozegrany na stadionie ZZK towarzyski mecz piłki nożnej pomiędzy Klubem Sportowym „Vis“ a ZZK Ruch. Zawody te po bardzo żywej i interesującej grze zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0). Wynik bynajmniej nie odzwierciedlał przebiegu gry. Drużyna „Vis“ zasłużyła na zwycięstwo tylko dzięki szczęściu i sędziemu. Kolejarze nie zeszli pokonani z boiska. ZZK Ruch pretendujący do klasy A w spotkaniu z młodą drużyną szkolną wypadł blado. Kolejarze grali brutalnie. Ofiarą tej brutalności stał się lewoskrzydłowy „Vis“, który już w dziesiątej minucie gry, na skutek odniesionej kontuzji, zmuszony był opuścić boisko. Drugą ofiarą brutalnej gry Ruchu stał się obrońca „Vis“, którego kolejarze znieśli w stanie nieprzytomnym z boiska. Dopiero po kilku minutach obroń

ca ten mógł wrócić i kontynuować grę. Drużyna „Vis“ grała bardzo ambitnie, wykazując wolę zwycięstwa. Przewyższali oni kolejarzy szybkością ruchów lepiej wytrzymywali tempo i grali bardziej zespołowo.

Sędzia ob. Majchrowicz w dużej mierze ponosi winę za kontuzje zawodników. Nie powinien był bowiem dopuścić do brutalnej gry, gdyż drużyna Ruchu składała się z zawodników starszych, silniejszych, którzy mieli nad przeciwnikami z „Vis“ widoczną przewagę.

Ponadto sędzia, szczególnym zbiegiem okoliczności nie zauważył dwóch nęk u zawodników Ruchu, a zauważył nieistniejącą rękę na polu karnym „Vis“. Dalej zakończył on zawody na dwie minuty przed końcem gry, właśnie w tym momencie, gdy gracze „Vis“ byli sam na sam z bramkarzem Ruchu.

Zmiany w cenniku na artykuły spożywcze

W wyniku ostatnich obrad Komisji Cennikowej powiatu kutnowskiego, na okres od 1 do 15 października, utrzymane zostały na dotychczasowym poziomie ceny większości artykułów spożywczych. Podwyższono tylko cenę słoniny z 260 na 280 zł. za kilogram, smalcu z 330 na 350 zł. za kilogram i masła mle-

czarskiego z 510 na 550 zł. za kilogram. Natomiast cena poledwicy wieprzowej wędzonej, obniżona została z 440 na 400 zł. za kilogram.

W wypadkach usiłowania przez sprzedawców, pobierania wyższych cen, należy powiadomić o tym Delegaturę Komisji Specjalnej.

Kronika teatralna

Teatr Ziemi Opolskiej pod dyr. St. Staśki otwiera nowy sezon „Horsztynskim“ Słowackiego, w reż. H. Barwińskiego sztuką Williamsa „Szklana menażeria“ w reż. Aliny Jakubowskiej oraz komedie Zablorkiego „Ercyk w żałobach“ w reż. St. Gzasy. Na dalszym planie są sztuki „Pan Geldhab“ i „Dożywocie“ Fredry, „Maria Stuart“ — Słowackiego, „Stary kawaler“ — Korzeniowskiego, „Bracie Laroche“ — Asnyka, „Eros i Psyche“ — Żuławskiego, „Sułkowski“ — Zeromskiego, a z repertuaru obcego m. in. „Wieczór trzech króli“ i „Henryk IV“ Szekspira, „Zołterz i bohater“ Shaw'a, „Brać marnotrawny“ Wilde'a, „Wiera Mircewa“ Urwancowa, „Bieda człowiekowi rozumemu“ Gribojedowa i inn. Podobnie jak w sezonie ubiegłym, teatr będzie dawał dwa przedstawienia równocześnie w Opolu i w jednym z miast terenu opolskiego.

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu przygotowuje jako drugą premię w bieżącym sezonie komedie Mollera „Światoszek“ z udziałem Aleksandra Dzwonkowskiego w roli tytułowej i Tadeusza Chmielewskiego w roli Oriona. Kierownictwo reżyserskie dyr. Emila Chamerskiego.

Teatr Nowy w Poznaniu otwiera nowy sezon komedią Somerset-Maughama „Zwcię kreć się w kółko“, w której występuje gościnnie Mieczysława Cwiklińska. Reżyseria Włodzisława Ziemińskiego.

Szpital Powiatowy w Kutnie

Dyktacja i personel Szpitala Powiatowego w Kutnie, pamiętają jeszcze dobrze te nie tak odległe czasy (kilkanaście lat temu) kiedy ludność wiejska oddawała swych chorych do szpitala tylko w razie ostatecznej konieczności, gdy nie było już dla nich innych środków ratunkowych. Zamożniejsi ciągnęli przede wszystkim do Łodzi i Warszawy, nie dowierzając prowincjonalnemu zakładowi leczniczemu.

Czasy te zmieniły się bezpowrotnie. Dziś ludność nabrała zaufania do miejscowego szpitala i jego personelu lekarskiego. To też Szpital Powiatowy jest obecnie stale przepełniony, a łóżka z chorymi gęsto poustawiane na środku sali, często muszą się mieścić również w korytarzach gmachu szpitalnego. Jak ogromne postępy poczyniła medycyna i terapia lecznicza w przeciągu nader krótkiego okresu czasu, można łatwo stwierdzić, porównując cyfry ilustrujące w przekroju rocznym pracę wykonywaną w obrębie białych murów szpitalnych.

Jeśli w latach 1926—27—28 wykonywano przeciętnie 400—500—600 operacji i zabiegów chirurgicznych rocznie, to w roku 1946 wykonano ich w kutnowskim szpitalu 1180. W bieżącym roku wykonano ich tyleż do dnia 1 października, to jest w okresie pierwszych 9 miesięcy.

Naturalnie ilość operacji to nie wszystko. Ważny jest ich rezultat oraz skutki jakie wynikły stąd dla zdrowia pacjentów. Otóż w tym samym okresie procent śmiertelności spadł z 9 proc. w 1926 roku do 3,3 proc. w roku bieżącym. A więc więcej operacji z lepszym znacznie rezultatem. Równocześnie mocno skró-

cił się przeciętny okres przebywania chorego na leczeniu. Z 27 dni w 1926 roku okres ten spadł do 16 dni obecnie. A więc lepiej i prędzej leczy się chorych, niż dawniej.

Wszystkie najważniejsze oddziały mieszczą się w gmachu Szpitala Powiatowego w Kutnie. Jest tu oddział chirurgiczny, położniczo-ginekologiczny i chorób wewnętrznych. Na Kościuszkowie mieści się oddział chorób zakaźnych. Budynek ten, ciasny i niewygodny, nie długo już będzie gościł swoich chorych.

Już w przyszłym miesiącu zakończą się prace remontowe przy byłym s'erocinicy przy ul. Narutowicza, i wówczas zostanie tam przeniesiony oddział zakaźny Szpitala Powiatowego. Szpital Powiatowy zyska 80 łóżek, w pięknym nowoczesnym budynku. Razem więc szpital powiatowy będzie 180 łóżek. Przed wojną liczba łóżek razem z oddziałem zakaźnym nie przekracza stu.

Tak więc chorzy naszego powiatu mają zagwarantowaną należyta pomoc i opiekę.

Kraj otrzymuje nowe lekarstwa

Gros przemysłu farmaceutycznego przed wojną zgrupowane było w Warszawie i jej okolicach. Przemysł ten w czasie działań wojennych doznał największych zniszczeń i uszkodzeń. Na Ziemiach Odzyskanych posiadamy szereg fabryk farmaceutycznych. Z fabryk tych na czoło wybiły się dwie wytwórnie, a mianowicie: Państwowa Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna „Labopharma“ w Jeleniej Górze (dawniej Scheurich).

Zamiary produkcyjne Fabryki „Labopharma“, zatrudniającej obecnie około 130 ludzi, idą w kierunku wytwórczości preparatów organo-terapeutycznych, syntetycznych i bakteriologicznych. Uruchomiony już dział organopreparatów przygotowuje wyciągi z gruczołów zwierzęcych, które stanowią główny czynnik działający w preparatach farmakoterapeutycznych. Wyciągi te dostarczane są na rynek również w postaci zastrzyków

(w ampulkach). Również bardzo interesujący jest dział syntezy hormonalnej i środków bakteriologicznych. Dział bakteriologiczny produkuje antygeny gronkowców i paciorkowców, które po wyjałowieniu przerabiane są w dziale galenowym na maści.

Podobnie interesująco przedstawia się produkcja fabryki znanej niegdyś pod nazwą Scheurich. Jest to typowa fabryka o charakterze wytwórczości galenowej, na stawiona na kompozycje leków, m. in. produkuje się wszelkiego rodzaju maści lecznicze, a w dziale tabletek różnego rodzaju preparaty jak: aspiryna, codeina, luminal, bromural.

W dziale lekarstw wytwarzane są leki wg. recept fabrycznych o wypróbowanym działaniu i jakości. Wspomnieć należy o próbach i początkach uruchomienia nowych działów ekstraktów roślinnych i olejków eterycznych.

Nasiona warzyw z dostaw U. N. R. R. A.

W maju i czerwcu nadeszło do Polski w ramach dostaw UNRRA 5.610 kartonów z nasionami warzyw. Z tej ilości 3.525 kartonów przydzielono Związkowi Towarzystw Ogródków i Ojędz Działkowych, 1.500 kartonów Kółom Gospodyń Wiejskich Zw. Samopomocy Chłopskiej, 585 kartonów Państw. Nieruchomościom Ziemi.

Bezpośredni nastąpi za pośrednictwem „Spółdzielni „Spółem“.

Karton zawiera 50 paczek wagi 212 gr. W paczce jest 8 torebek z nasionami kapusty, marchwi, buraków, cebuli, rzepy, dyni, rzodkiewki i sałaty.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red i Adm. bódz. Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 262-23. Redakcja nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 86 tel. 111-50. Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy“.

CENNIK OGŁOSZEŃ Wydawnictwa „Głos R obotniczego“ w Łodzi W tekście: od 1—100 mm zł 50, 101—200 mm zł 60, powyżej zł 70. Za tablicę: od 1—200 mm zł 25, 201—250 mm zł 45, powyżej zł 60. Drobnie za jedno ogłoszenie: poszukiwane rodzinie zł 20, handlowe (14 karte, kupon i sprzedaż) zł 25, zguby zł 20. Zamówienia proszę zł. 40, w niedzielę i święta 50% dodatk.



KOMUNIKAT

Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Wydziale Propagandy KE PPR rozpoczyna dziś 7.10 br. o godz. 19-ej w sali Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 cykl wieczorów artystyczno-muzycznych.

W pierwszym wieczorze udział wezmą: Irena Lomaszkiewicz Heluska — śpiew, Jadwiga Hryniewiecka i Stefan Dowgird — tańce, Zenon Hodur — skrzypce, Marian Mikula — konferansjerka, oraz orkiestra salonna KEŁ.

Wieczory odbywać się będą systematycznie dwa razy w miesiącu. Cena biletów na wszystkie miejsca 30 zł.

UWAGA SEKRETARZE GÓRNEJ — LEWEJ I ŚRÓDMIEJSKIEJ — LEWEJ

Dziś o godz. 17-ej w lokalu Domu Propagandy ul. Piotrkowska 262 odbędzie się odprawa sekretarzy kół Lewej-Górnej pracujących na zmianie drugiej.

Dziś o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół Lewej-Śródmiejskiej. Sprawy b. ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.

ZEBRANIE SEKRETARZY KÓŁ GÓRNEJ — PRAWY

Dziś o godz. 16-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół oraz pełnomocników dla spraw związanych z wydawaniem stałych legitymacji.

ZEBRANIE DZIESIĘTNIKÓW GÓRNEJ — LEWEJ I GÓRNEJ — PRAWY

W środę 8.10 o godz. 10-ej rano w lokalu Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 odbędzie się odprawa dziesiętników Górnej-Lewej pracujących na drugiej zmianie.

W środę 8.10 br. o godz. 14-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się zebranie dziesiętników Górnej-Prawej pracujących na pierwszej zmianie.

UWAGA SEKRETARZE I DZIESIĘTNICY DZIELNICZY STAROMIEJSKIEJ

Dziś o godz. 10-ej rano w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy kół pracujących na drugiej zmianie.

O godz. 17-ej w tym samym lokalu zebranie sekretarzy kół pracujących na zmianie pierwszej i dziennej. Sprawy b. ważne — obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13-ej oddział I f. „Horak” — zmiana I, oddział III — zmiana I. O godz. 7-ej rano Straż Przemysłowa f. „Horak”.

WIDZEW

O godz. 14-ej szpuleria PZPB Nr 16. O godz. 16-ej Wi-fa-ma.

GÓRNA — PRAWA

O godz. 15.30 PZPW Nr 4. PZPW Nr 2. O godz. 13.30 PZPB Nr 6 „B” — kolo 3, PZPW Nr 1 — kolo 4, P. Zjedn. Firm i Kor. — kolo I. O godz. 16.30 PZPW Nr 4. O godz. 16-ej Ośrodek Konfekcyjny — kolo I.

GÓRNA —

O godz. 14-ej tkalnia i przedalnia PZPB Nr 3 — zmiana I. O godz. 13.30 PZPW Nr 6 — zmiana II, PZPB Nr 17 — zmiana II. O godz. 16-ej f. „Kowalski”. O godz. 18-ej terenowe kola (Karczemski, Bernaciak).

PRAWA — ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 18-ej terenowe kolo Nr 2. O godz. 16-ej Zakłady Dzielarskie, Papier kolorowy, f. „Grabski”. O godz. 15.30 „Dumbella”. O godz. 17 „Eisert Schweikert”. „Karolewska Manufaktura” — zmiana II. O godz. 15-ej PF Nr 12 — oddział 5.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 16-ej Zjedn. Przem. Jedwabn., Zjedn. Przem. Przędz. O godz. 15.30 Zjedn. Przem. Gum., RTPD. O godz. 17-ej kolo inwalidów wojennych. O godz. 16.30 kolo przy Zw. Zaw., MK MO — Wydział Gospodarczy. O godz. 15-ej Peczta Nr 1.

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW ORGANIZACYJNYCH I PRELEGENTÓW ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie instruktorów organizacyjnych oraz prelegentów z dziedziny Śródmiejskiej.

BAWUTY

O godz. 15.30 garbarnia „Marsz”. O godz. 16-ej CSS. O godz. 17-ej Zarząd Wydziału Koblecego.

Ze sportu

Pięściarze ZSRR po raz pierwszy w Polsce!

Jakim stylem walki posługują się nasi niedzielni przeciwnicy?

Wiele ciekawych imprez oglądaliśmy już na naszych ringach bokserkich. Gościli na nich prawie wszyscy najlepsi pięściarze Europy, z wyjątkiem Anglosasów, ale jeszcze nie mieliśmy tak ciekawego spotkania, jakie nas czeka w niedzielę, dnia 12 bm. na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie.

WIELKA KLASA BOKSU RADZIECKIEGO
Po raz pierwszy bowiem staniamiy oko w oko z przeciwnikiem, którego do wojny nie znała Europa, a który okazał się nie gorszym a może nawet lepszym od nieosiągniętego dotychczas wzoru — pięściarza USA.

Przekonaliśmy się w roku ubiegłym na turnieju państw słowiańskich w Pradze i na mistrzostwach Europy w Dublinie, jak wielką klasę przedstawia boks radziecki, toteż z góry musimy przygotować się na to, że ze spotkania tego wyjdziemy raczej pokonani. Ale w tej chwili wynik meczu schodzi na dalszy plan, wobec samej atrakcyjności niedzielnego spotkania, gdyż będzie ono, trzeba wiedzieć, pierwszym międzypaństwowym meczem pięściarzy ZSRR.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE POLSKI
Dotychczas bowiem bokserzy Związku Radzieckiego startowali jedynie w turniejach, ale

ani razu jeszcze nie rozegrali spotkania z pełną reprezentacją swego przeciwnika. Zaszczycenie tego pierwsza dostąpiła Polska.

CZY BĘDĄ GÓROWALI PIĘŚCIARZE ZSRR?

Nie potrzebujemy chyba dodawać, jakie wielkie korzyści z tego spotkania, a miejmy nadzieję nie ostatniego, odniesie nasza pięściarstwo. Silny przeciwnik — to najlepszy nauczyciel, toteż nawet najwyższa porażka w tym wypadku nie może być przykra. Drużyna ZSRR będzie niewątpliwie górowała nad naszą przede wszystkim swą doskonałą, prawie zawodową kondycją fizyczną, swą odpornością na ciosy i siłą swego ciosu.

PIĘŚCIARZE ZSRR MAJĄ SWÓJ WŁASNY STYL

Boks radziecki jest daleki od wzorów angielskich, który po części reprezentuje nasz boks. Przez pięć lat boks radziecki szukał własnego stylu, aż wreszcie znalazł go. Styl ten charakteryzuje przede wszystkim większa żywiołowość i przebojowość w ringu. Pięściarze radzieccy potrafią w miarę potrzeby wnieść się na bardzo wysokie wyżyny techniki. Doskonale potrafią wyrabiać sobie pozycje

do decydującego ciosu, który potrafi zwał zać z nóg najlepszych przeciwników. Ten decydujący cios pada przeważnie z lewej strony przy pomocy lewego sierpu, lub lewego swingu. Nic też dziwnego, że pięściarze radzieccy nie lubią zwać, nie znaczą to jednak bynajmniej, że nie potrafią w nich zbierać punktów.

NA WZÓR SZKOŁY AMERYKAŃSKIEJ...

Na wzór szkoły amerykańskiej zapoczątkowanej przez Striblinga, niedzielni nasi goście walczą na ogół odkryci, unikają zaś ciosów z pomocą nieznacznych odchyłań głowy, czy korpusu. Ciosy za to przyjmują z wyjątkową odpornością. Ale co najbardziej porówna z tego wszystkie widownię? Przede wszystkim żywiołowy styl pięściarzy radzieckich, wypływający poniekąd z ich charakteru narodowego.

SKŁAD JESZCZE NIEZNANY

Do tej pory nie jest jeszcze znany skład reprezentacji ZSRR. Będzie on niewątpliwie nie wiele się różnił od składu, który występował na turnieju państw słowiańskich w Pradze i na mistrzostwach Europy w Dublinie. Skład ostateczny naszej reprezentacji ustalony zostanie w najbliższych dniach.

CZECHOSŁOWAK — SĘDZIĄ NEUTRALNYM

Mecz ZSRR — Polska sędziowany będzie przez sędziego Zaplatkę, na punkty zaś obok sędziego radzieckiego sędziować będą: Kobzr (Czechosłowacja) i Pasturczak (Warszawa).

DRUGI WYSTĘP W KATOWICACH LUB W GDAŃSKU

Drugi występ pięściarzy radzieckich 15 bm. będzie miał miejsce w Katowicach, lub w Gdańsku.

Czy dojdzie do tego u nas?

W związku z powtarzającymi się coraz częściej incydentami na boiskach sportowych w czasie spotkań piłkarskich oraz karygodnymi wyrykami młodzieży — Zarząd Zachodnio-Morawskiego Okręgu Piłkarskiego wydał w porozumieniu z policją zarządzenie, na mocy którego młodzieży w wieku do lat 14 zabronio-

ny został wstęp na zawody piłkarskie. Władze policyjne zostały upoważnione do interwencji zarówno przeciw niespokojnej publiczności jak i niezdyscyplinowanym graczom. Każde rozmyślne zranienie przeciwnika w czasie gry, traktowane będzie jako przestępstwo i karane przez zwyczajne sądy karne.

M. S. S. zdobywa puchar Komendy M. O. z okazji święta 3-lecia istnienia Milicji Obywatelskiej

W niedzielę odbyły się na boisku KP „Zjednoczone” zawody sportowe z okazji święta 3-lecia istnienia M. O.

W turnieju piłkarskim o puchar przechoźni Komendy Milicji Obywatelskiej m. Łodzi występowały cztery zespoły. Jako pierwsze odbyło się spotkanie między ZVM Zryw — Centralna Szkoła Polit.-Wych. M. O. Zwycięstwo odniósł Zryw w stosunku 4:1.

Drugie spotkanie odbyło się między Klubem Milicyjnym Stowarzyszenia Sportowego RKS Skra. W zawodach powyższych zwycięstwo odnieśli milicjanci.

O 3-cie i 4-te miejsce w turnieju spotkały się drużyny RKS Skra — Centralna Szkoła Polit.-Wych. M. O. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem RKS Skra w stosunku 5:0.

Z kolei nastąpiło najciekawsze spotkanie — o pierwsze i drugie miejsce między Klubem M. S. S. i ZVM Zryw.

Po bardzo żywej i interesującej grze pro-

wadzenie zdobył Zryw, który to wynik 1:0 utrzymał się do przerwy. Po zmianie boisk milicjanci przystąpili do gremialnego ataku, w wyniku którego padła bramka wyrównująca z zamieszaniem podbramkowego; druga bramkę strzelił Goszczko z rzutu karnego za rękę obrońcy na polu karnym.

Zawody w turnieju prowadził ob. Górski i Eklar.

W finałowych spotkaniach w siatkówkę o mistrzostwo M. O. 14-ty Komisarjat zwyciężył 5-ty — 2:0 (15:8, 15:5).

9-ty Komisarjat zwyciężył 12-ty — 2:1 (15:13, 11:15, 15:10).

O pierwsze miejsce spotkały się:

Komisariat 14-ty — Kom. 9-ty, Zwycięstwo odniósł zespół 14-go Kom. M. O. w stosunku 2:1 (15:11, 5:15, 15:11). 14-ty Komisarjat został drużynowym mistrzem w piłce siatkowej Komisarjatu zdobywając zarazem nagrodę Komendy M. O. m. Łodzi.

Ponadto odbyło się towarzyskie spotkanie w siatkówkę o nagrodę K-dy MO m. Łodzi

Echa z niedzieli

Gdyby nie karny Widzew wygrałby z Lechią 1:0

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, do piłkarskich niespodzianek niedzielnych należał wynik remisowy RTS Widzewa z Lechią w Gdańsku 1:1 (0:0).

Z przebiegu gry, donosi „Przegląd Sportowy”, wynik należy uważać za sprawiedliwy. Do 89 minut lodzianie prowadzili 1:0. Na mi-

nutę przed końcem meczu Lechia wyrównała z karnego. Bramkę dla łodzian zdobył Wochnik.

W czasie meczu doszło znów do incydentu, a mianowicie jeden z graczy Widzewa został uderzony podczas scysji z sędzią przez jednego z krewkich widzów. Napastnika zabrała

Sprostowanie



Tow Zygmunt Michałowski kier. przedalnia wigoniowo-odpadk.

Do artykułu pt. „Szlachetna rywalizacja pracy” (niedzielną numer „Głosu Robotniczego”) wkradła się omyłka, którą niniejszym prostujemy. A więc: zamiast fotografii z podpisem „Jan Nowacki” powinna być podana fotografia towarzysza Zygmunta Michałowskiego, kierownika przedalnia odpadkowo-wigoniowej PZPB Nr 3, którego podobiznę zamieszczamy. Wywołaliśmy do współzawodnictwa kierownika przedalnia wigoniowo-odpadkowej PZPB Nr 3.

Niewadził ma szanse na walkę z... Korolewem

Do Łodzi nadeszła depesza z Polskiego Zw. Bokserskiego, wzywająca zawodnika ŁKS-u wagi ciężkiej — Władysława Niewadziła na niedzielę do Poznania, gdzie stanął do walki eliminacyjnej z pięściarzem „Warty” — Białkowskim przed spotkaniem międzypaństwowym Polska — ZSRR. W walce tej Niewadził zdecydowanie pokonał Białkowskiego na punkty.

Łącz ratuje honor Łodzi

Reprezentacja piłkarska Łodzi, wzmocniona aż 3 graczami: Boruczem, Ochmańskim (Polonia — Warszawa) oraz Graczem (Wisła — Kraków) wyruszyła w ubiegłym tygodniu na „podbój” Słowacji. Pierwsze już jednak spotkanie w Koszycach z reprezentacją Słowacji Wschodniej zakończyło się... porażką łodzian 2:4. Obie bramki dla Łodzi strzelił Łącz.

PODZIĘKOWANIE DLA KP „ZJEDNOCZONE”

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi wyraża tą drogą podziękowanie dyr. Wiankowskiemu i Zarządowi KP „Zjednoczone” za pomoc udzieloną w postaci bezinteresownego wypożyczenia boiska sportowego na zawody sportowe z okazji obchodu święta 3-jej rocznicy M. O.

Na odbudowę Warszawy

Pracownicy-Dyrekcja Rada Z. Pierwszej Fabryki Czołenek Tkackich

Dnia 8 października rb. o godz. 16-ej na boisku ŁKS-u przy ul. Aleja Unii Nr 2 odbędą się zawody piłkarskie pracowników Pierwszej Fabryki Czołenek Tkackich w Polsce Pracownicy fizyczni contra Dyrekcja i Rada Zakładowa. Cały dochód jest przeznaczony na odbudowę Stolicy. Dojazd tramwajami 8 i 12.



GDZIE BYLI WTEDY RODZICE

Przy ul. Strykowskiej 20 wpadł pod tramwaj służbowy Janusz Pietrzak lat 7, zam przy ul. Popularnej 5. Chłopiec doznał zgniecenia prawej stopy. Wezwany lekarz przewiózł go do szpitala Anny Marii. Dochodzenie prowadzi M. O.

KOCHANI SYNKOWIE

1 bm. Maria Sakowska ul. Wodna 21 zameldowała w komisariacie M. O., że w czasie jej nieobecności zbiegli dwaj jej synowie, Henryk i Segeniusz, zabierając 7 tysięcy zł., buty i spodnie.

MNOŻĄ SIĘ KRADZIEŻE.

Nieznani sprawcy po urwaniu skobła od mieszkania dostali się do mieszkania Haliny Bednarek przy ul. Lotnej 13 kradnąc garderobę i bieliznę.

Na terenie P.Z.P.W. Nr. 36 został zatrzymany na kradzieży, której dokonywał w sposób systematyczny Marian Adamczyk, zam. przy ul. Czackiego 15.

CZY NIE LEPIJ SIEDZIEĆ W DOMU

W mieszkaniu kobiet kontrolnych przy ul. Wschodniej 7 skradziono z kieszeni Pawłowi Janowskiemu zegarek. Pod zarzutem kradzieży zatrzymano Zosię Naraszeńską zam. przy ul. Zawadzkiej 19.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO I WELNIANEGO Nr 6

w Łodzi, Wierzbowa 44, zakupią i maszynkę do liczenia o 4 działaniach ręczną
Oferty prosimy składać w Sekretariacie